Numer dzisiejszy składa się z [illegible] stron.

№. 215

Cena numeru 14 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Miesięcznie 2.50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3.50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVII r. istnienia

Redakcja i Adm. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Redaktor przyjmuje od 5—6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 7 sierpnia 1924 r.

Niebezpieczeństwa jazdy na rowerze.

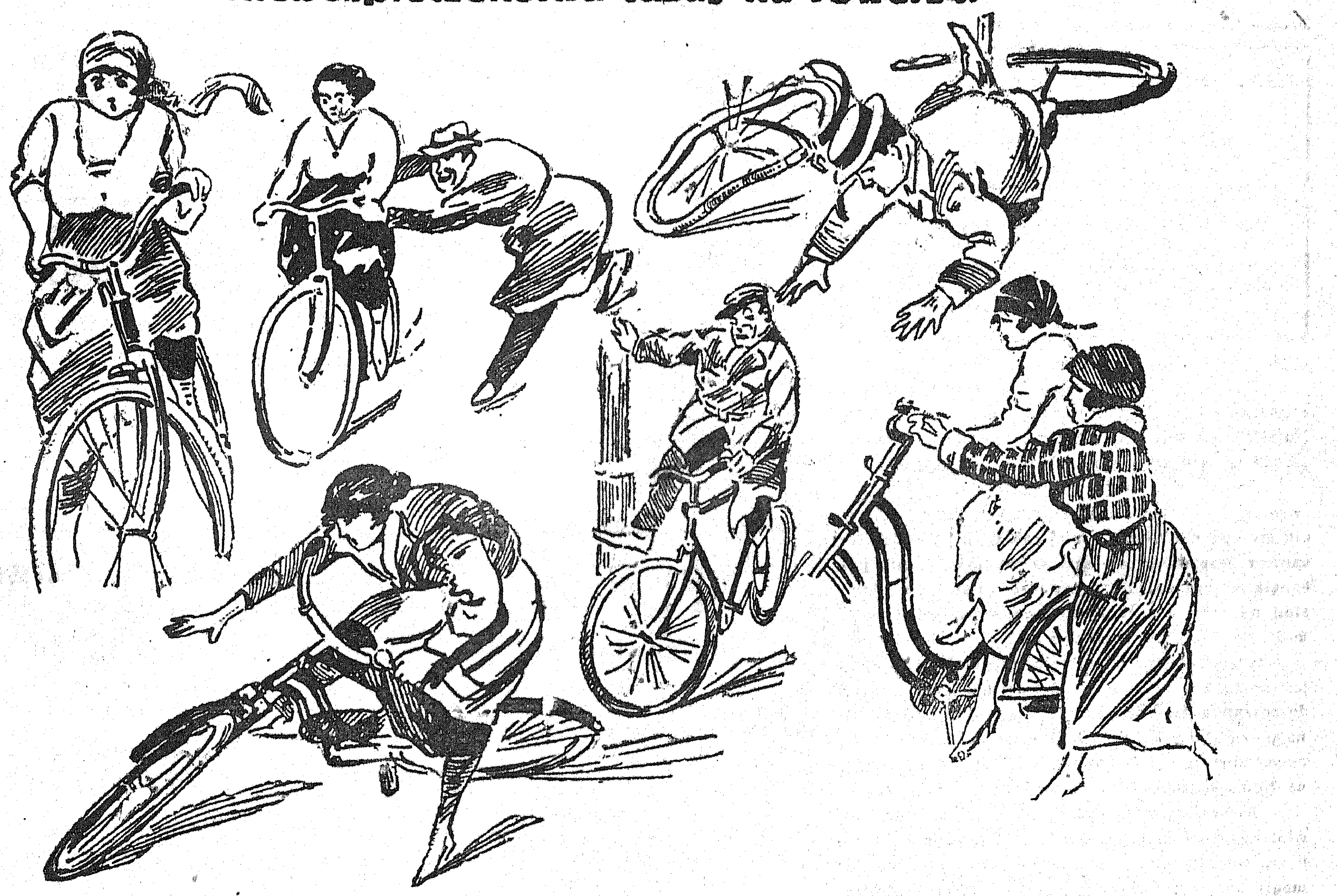

Wszyscy ci, którzy debiutują w pięknym i zdrowym sporcie jazdy na rowerze muszą się odpowiednio do tego wyekwipować. Najpierw winni wypożyczyć sobie rower od znajomego, nie powiadając mu wszakże w jakim celu i to od takiego człowieka, który żądanie odszkodowania uważa za nie „fair". Konieczną rzeczą jest zabranie z sobą flaski arniki, trochę bandażów, kwaśnej wody i waty. Doświadczenie uczy, że najlepiej jest powłokę cielesną wprzódy wywatować. Stroju godowego lepiej nie wkładać, a z mistrzem-łataczem trzeba wejść w umowę co do robót en gros. Flaszeczka wódeczności dobra to rzecz i o niej nie należy zapomnieć, pokrzepi ona zwłaszcza owego nieszczęśliwca (o ile ktoś się nie zdaje na własne siły), który debiutanta ma wstrzymać w jego upadkach.

Nieraz można też spotkać na ulicy obywatela, który przystępuje do kiwającego się na rowerze ze słodką miną:

— Panie, pozwoli pan, że panu pokażę jak się jedzie.

Wsiada na rower, pojechał, znikł na zakręcie i tyleś go widział.

Podstępna wojna.

Siedem lat mija od chwili kiedy niemiecki sztab gener. w zaplombowanych wagonach transportował do Rosji ówczesnych swoich szpiegów a dzisiejszych jej władców Bronsteina, Lenina, Apfelbauma i innych „postępowców" z pod pięcioramiennej gwiazdy.

Siedem lat mija od chwili, kiedy gonokoki te zaopatrzone przez wrogów Rosji w ogromne środki materjalne - w książęce pensje zaczęły swoją chorobotwórczą działalność w urzędach i w armji.

I Jehowa im pobłogosławił, pomogła przysłowiowa głupota aryjczyków — olbrzymie państwo carów stało się dzisiaj złotodajną kolonją dla wybranego narodu — a katorgą i cmentarzyskiem dla wiernych i nieszczęśliwych w synów Rosji...

Ideały Marksa, przy pomocy których miano zmienić w raj nadwołżańskie państwo — pozostały dzisiaj jedynie tym piaskiem do zasypywania ócz naiwnym potomkom Monomacha.

Ale i Rosja obecna jest stokroć niebezpieczniejsza i podlejsza od carskiej, chociażby już z tej racji, że rządzi nią klika przewrotnych żydłaków, przed którymi wzdrygnęła by się nawet uliczna latarnia, jakkolwiek jest to jedyne dla nich należne i odpowiednie miejsce.

Rosja carska nigdy nie sączyła takiego trupiego jadu — jak to robią czerwone zbiry Moskwy. Rosja carska nie organizowała u sąsiadów bezrobocia, strajków, nie wywoływała zamieszek i nie szerzyła po całym świecie złowrogiej rozkładowej agitacji.

Rosja dzisiejsza jest trupem, wyziewy którego zatruwają cały świat i biada światu, jeśli ostrze stali nie przetnie tego gnijącego wrzodu.

Na największe niebezpieczeństwo, oczywiście narażona jest tu Polska, nietylko jako najbliższa sąsiadka, ale z racji rasowej nienawiści, jaką pałają dzisiejsi krzywonosi władcy Rosji do naszej ojczyzny.

Chcieli nas zgnieść w 1920 roku, nie udało się, więc usiłują nas zgnieść przez podziemną łajdacką agitację, niepokoje i rozruchy, zamachy, które osłabiają i niszczą nasze młode państwo.

Łudzić się nie mamy czem — jesteśmy w stanie wojny z Rosją, tem gorszej, iż ukrytej i podstępnej.

Wybuchy składów amunicji w Warszawie i Lwowie oraz szereg rozbojów na kresach wschodnich są tego niezbitym dowodem, a ostatni napad na Stołpce zdradził już ostatecznie rękę, która kieruje temi bandami.

Liczny oddział, który ma karabiny maszynowe i amunicję do nich, musi opierać się już o kogoś, który tego dostarcza, który ich przepuści przez granicę, a potem przyjmie z otwartemi rękami, strzelając nie do bandytów — tylko do nadchodzącej po-

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma, upraszamy P. T. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.

2806— Adm. „Rozwój"

Młody człowiek

dobry mówca, ze średniem wykształceniem znajdzie zajęcie.

Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w dziennikarstwie.

Oferty sub „Teka" do adm. Rozwoju.

Dr. med. B. Czaplicki

powrócił, 2816—

Piotrkowska 120. Telefon 7-33.

Choroby uszu, nosa i gardła.

Za bezcen do sprzedania:

Encyklopedja „Orgelbranda" 18 tomów w oprawie, maszyna do szycia oryg. „Singera" dwa garnitury męskie nowe.

Wiadomość: ul. Kilińskiego № 60, m. 25.

2834—

goni.

Zawsze byliśmy zdania, że nauczyć rozumu czerwonych rzezaków z Kremlu może jedynie siła, i dlatego też, cały naród woła by przeprowadzić nareszcie energiczniejsze zarządzenia na kresach.

Po całym szeregu posiedzeń ministerjalnych, po godzinnych mowach w Sejmie i Senacie i wydaniu szeregu okólników mniej lub więcej długich — sprawa bezpieczeństwa kresów wschodnich nie posunęła się ani na jotę naprzód, i panuje tam dalej stan naprężenia i zbójeckich napadów, które uniemożliwiają normalną pracę i życie.

Przecież napad na takie miasto jak Stołpce jest czemś horendalnem, nad czem nie wolno przejść do porządku dziennego: bo dziś napad ograniczył się na powiatowem mieście i używano tylko karabinów maszynowych, a jutro większa banda możen przyjść na Nowogródek lub Wilno z piechotą i artylerją.

Najwyższy czas ogłosić stan wojenny w powiatach graniczących z Rosją, wprowadzić sądy polowe, które by każdego pojmanego z bronią w ręku mogły bez zbytecznego gadania w godzinę przetransportować tam, gdzie o 10 lat zapóźno poszedł Lenin, a ciałami ich ugarnirować słupy graniczne — aby następcy ich wiedzieli, co czeka wysłanników czerwonego „Kominternu."

Dość już czczych słów z ministerjalnych stolców, czas uderzyć w czynów stal i zmiażdżyć to czerwone robactwo, niepokojące nasze Wschodnie rubieże. **A.S.**

—x—

Znamienny głos.

(p) Operetkowe rokowania rządu angielskiego z bolszewikami, a raczej z „łotrami bolszewickimi" (bolshevist rascals), jak ich stale nazywa w artykułach wstępnych gazeta „Daily Mail", dobiegają końca. Uczestnik tych rokowań Rakowski powrócił już do Moskwy, a powrotowi jego towarzyszy groźba zamieszczona w oficjalnym organie sowieckim, iż żaden układ nie będzie z Wielką Brytanią zawarty — jeżeli Anglja nie wyda sowietom 10 miljonów funtów szterlingów, znajdujących się w bankach brytyjskich, a należących do dawnego rządu carskiego.

Ta groźba i próba wymuszenia, bardzo snać irytowała Anglików, albowiem „Daily Mail", w artykule wstępnym, piętnując sowiety właściwem imieniem, wzywa rząd, aby nie uwzględniał tej pretensji sowieckiej.

Rosja winna jest narodowi brytyjskiemu — pisze „Daily Mail" — 568 miljonów funtów szterlingów oraz 6-cio letni procent. Do tego dochodzą jeszcze pożyczki i procenty od pożyczek, udzielone Rosji przed wojną, na potrzeby rozwoju rosyjskiego przemysłu i dróg kolejowych. Ponadto znaczne sumy brytyjskiego kapitału, ulokowane były w przedsiębiorstwach i manufakturze rosyjskiej, a sumy te zostały skradzione przez rząd sowietów. Ogólna suma należności, przypadającej od Rosji, Anglji, wynosiła by niemniej, jak 1 miljard funtów szterlingów.

Przy sposobności „Daily Mail", przypomina publiczności angielskiej, że Rosja, nawet przed wojną nie była nigdy dla Anglji wielkim rynkiem zbytu. Jej stosunki handlowe z Anglją były nieznaczne, a po wojnie rynek rosyjski ma prawie mikroskopijne znaczenie, albowiem Rosja straciła Finlandję, jedną, z największych dzielnic Polskę, oraz państwa bałtyckie. Niema zatem powodów zbytnio się liczyć z Rosją, a wypłacenie jej tak poważnej sumy, na podstawie jakichś gołosłownych obiecanek, nie miałoby żadnego sensu.

SOWIETY ZBROJĄ SIĘ.

Przeciw komu?

BERLIN, 6. (PAT) Według wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki zakupił ostatnio we Włoszech i Holandji 70 aeroplanów, 40 tanków, 75 łodzi podwodnych, oraz wielką ilość karabinów maszynowych. Ponieważ rząd sowiecki nie posiada dostatecznej ilości pieniędzy na zapłacenie za zakupione materjały, przeto ofiarował Włochom jako rekompensatę wielkie koncesje leśne w północnej Rosji.

Echa napadu na Stołpce.

Pościg za czerwonymi bandytami trwa.

WILNO 6-8, Na skutek zarządzonego pościgu i poszukiwań w okolicy Stołpców przyłapano 7 nowych uczestników.

Według zeznań pochwyconych, banda dywersyjna miała swą stację w koszarach w Mińsku i ćwiczona była przez oficerów sowieckich. 70 procent członków bandy należało do armji czerwonej. Napad miał nastąpić jeszcze 29 lipca, lecz został odłożony wskutek zepsucia jednego auta. Przy przejściu bandy przez granicę bolszewicką przygrywała jej orkiestra.

WILNO 6-8, Według ostatnich wiadomości z Stołpiec, w okolicach miasta ukrywają się jeszcze dwa oddziały bandy dywersyjnej. W energicznym pościgu bierze udział policja i wojsko — pas graniczny został bardzo gęsto obsadzony tak, że uciekający bandyci mają mają nadzieję przedarcia się przez ten kordon. Jeden pluton, jak to już donosiliśmy, zdołał przejść granicę, porzucając dwa karabiny maszynowe, mnóstwo broni ręcznej. Nadto odebrano mu jeszcze 3 karabiny maszynowe, 22 karabiny ręczne oraz kilka tysięcy naboi.

WARSZAWA, 6. (PAT) Pod Stołpcami z bandy, schwytano jeszcze 7—miu bandytów. Pościg trwa.

Krętacze sowieccy przeciągnęli strunę.

Co mówią Anglicy o zerwaniu rokowań.

LONDYN 6-8, (AW) Podsekretarz stanu Ponsoby, zapytany o przyczynę zerwania rokowań angielsko — sowieckich, powiedział: „Rokowania te ciągnęły się dość długo a obie strony zaznajomiły się dokładnie z wzajemnymi zamiarami. Zamiarem delegacji sowieckiej było ciągnięcie korzyści i likwidacja dotychczasowyh zobowiązań. Anglja chętnie przysporzyłaby sowietom korzyści, nawiązując z nimi stosunki handlowe, lecz żadne państwo, pracując dla przyszłości, nie może zapomnieć o swych dotychczasowych zobowiązaniach.

Z dziejów ekonomicznych poszczególnych narodów nie można zrywać jednej karty i traktować jej bez związku z innemi. Jesteśmy zmęczeni długotrwałą konferencją lecz nie zniechęceni. Gdy przyjdzie odpowiedni czas, będziemy dalej obradować".

Poważne położenie na G. Śląsku.

Robotnicy nie godzą się na przedłużenie dnia pracy.

KATOWICE 6-8. Strajk ma przebieg spokojny, mimo usilnej agitacji komunistów i innych elementów antypaństwowych. Jutro odbędzie się w Warszawie konferencja między przedstawicielami rządu a delegatami robotników. Narazie trudno przewidzieć jej rezultatów. **Jedno już dziś wiadomo, że robotnicy śląscy nie zgodzą się w żadnym wypadku na przedłużenie dnia pracy w górnictwie.**

Dzisiejszy „Goniec Śląski" omawia wytworzoną sytuację i drogi wyjścia. Robotnicy nie chcą ustąpić, a przemysłowcy ze spokojem obserwują strajk, nie wdrażając żadnych kroków, w celu jego likwidacji. Pismo proponuje, aby w przemyśle hut żelaza i ołowiu wprowadzony został 10—godzinny dzień pracy, z tem, by płaca dzienna równała się płacy czerwcowej za dzień 8-godzinny. W innych gałęziach przemysłu hutniczego, niema potrzeby przedłużania czasu pracy gdyż przedsiębiorstwa w tych gałęziach rentują się. W przemyśle górniczo — węglowym nie należy dopuszczać do wprowadzenia 10-ciu godzin pracy. Natomiast systemem premjowym można osiągnąć znaczne powiększenie wydajności pracy.

POŁOŻENIE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

WARSZAWA, 6. (PAT) W Zagłębiu Dąbrowskiem panuje spokój. Robotnicy kopalni „Wiktor" wrócili do pracy. Komuniści bezskutecznie agitują. Robotnicy nawet w kopalniach objętych strajkiem wykonywują niezbędne roboty.

WARSZAWA 6-8, (PAT) W dniu 7 bm. pod przewodnictwem min. pracy Darowskiego odbędzie się konferencja z przedstawicielami rządu w sprawie sytuacji na G. Śląsku i w zagłębiu.

—x—

TELEGRAMY.

O POŁĄCZENIE KOŚCIOŁÓW RZYMSKIEGO I PRAWOSŁAWNEGO.

BERLIN, 6. (PAT) Praski korespondent biura Wolfa donosi, że w Velehradzie na Morawach zakończyły się obrady unionistycznego kongresu, który obradował w obecności nunciusza papieskiego z Pragi. Przedmiotem obrad była sprawa możliwości doprowadzenia do porozumienia między kościołem rzymskim a prawosławnym. W kongresie brało udział wielu duchownych z całego świata, a przedewszystkiem z państw słowiańskich. W toku obrad odczytano list papieski, stwierdzający, że współpraca z klerem prawosławnym jest pożądana.

PRAWDĘ POWIEDZIAŁ.

N. YORK 6-8. (AW) „The American Legion" rozpisał ankietę do wszystkich znakomitszych mężów stanu i polityków całego świata na temat: Co zyskał świat przez wojnę.

Odpowiedź Wilhelma niemieckiego, nadeszła z Doorn, brzmi: „**Nic. Stracone wszystko!**" B. następca tronu niemieckiego odpowiedział, że wynik wojny jest owocem zbrojenia się odpowiedniego danego państwa, oraz dążeniem do dyktatury w tym czy innym kierunku. Jedynym zyskiem, otrzymanym z wojny, jest zdobycie przeświadczenia, że narody źle uzbrojone są bezsilne i nie znajdą u nikogo poparcia.

ATAMAN MACHNO.

GDANSK 6-8, (AW) Jak donosi „Danziger Zeitung", słynny ataman Machno przebywa w Wielkowie pod Gdańskiem. Jednakże niedługo już zamierza teren wolnego miasta opuścić.

PRZECIW GABINETOWI DAWIDOWICZA.

GRATZ 6-8, (AW) „Tagespost" donosi z Belgradu, że na wczorajszem posiedzeniu klubu radykałów został wybrany prezesem Pasicz. Nadto klub postanowił, że prezydjum Skupszczyny, składające się z członków partji radykalnej, musi ustąpić, partja zaś przejdzie do najostrzejszej opozycji w stosunku do nowego rządu.

TRUDNE PRZEDSIĘWZIĘCIE.

BELGRAD 6-8. (AW) Podczas otwarcia nadzwyczajnej sesji Skupszczyzny prezes rady ministrów, Dawidowicz, odczytał oświadczenie, w którem podkreślił, że nowy rząd chce być rządem ściśle parlamentarnym. Pozatem rząd starać się będzie doprowadzić **do zbratania Serbów, Kroatów i Słoweńców.**

LITWA MA KŁOPOT Z KŁAJPEDĄ.

GDANSK 6-8, (AW) Według doniesień gazet kłajpedzkich, władze litewskie aresztowały w sobotę zebranie, które rzekomo zorganizowało „putsch", mający na celu oderwanie obszaru Kłajpedy od Litwy i utworzenie z niego automicznego państwa.

W sprawę tę zamieszani są podobno członkowie organizacji hittlerowskich z Prus Wschodnich.

Przewidywane są dalsze aresztowania.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

GDANSK 6-8, (AW) Samochód, jadący z Sopot, natknął się w pobliżu Oliwy na wóz, który, w czasie mijania się obu wehikułów, uderzył go z tyłu i rzucił do rowu.

Wskutek zderzenia szofer stracił panowanie nad samochodem. Jadące samochodem panie, Marja Schenk, z Warszawy, i Marta Górecka, z Krakowa, wypadły wskutek tego i zostały dotkliwie poranione. Przewieziono je do miejscowego szpitala.

BANDY BUŁGARSKIE CHCĄ WYWOŁAĆ AWANTURĘ.

ATENY, 6. (AW) Donoszą z Dedeadaczu, że większa banda komitadżi bułgarskich, uzbrojonych w karabiny maszynowe, przeszła wczoraj granicę grecką pod Soufli. Wojska greckie, stacjonowane nad granicą, wyparły komitadżich z powrotem na terytorjum bułgarskie. Strat w ludziach nie było.

ACH, TE MOTORY!

GDANSK 6-8, (AW) Polska łódź motorowa „Dunajec" uległa w dn. 2 bm. wypadkowi. Po wypłynięciu na pełne morze z Helu motor łodzi uległ zepsuciu, skutkiem czego statek począł pod naporem fal zwolna lecz stale oddalać się od brzegów. W łodzi znajdowało się dwu ludzi obsługi, 2 panów, dwie panie oraz troje dzieci. Pasażerowie łodzi uratowani zostali dopiero następnego dnia przez rybaka, który przydadkiem skierował się w stronę uszkodzonego statku i przyholował go go brzegów.

PRIMO DE RIVERA ZACHWIANY.

PARYŻ 6-8. (AW) „Journal" donosi z Madrytu, ze gen. Primo de Rivera jest zachwiany. W czwartek ma się odbyć decydująca konferencja króla hiszpańskiego z gen. Riverą.

Król jest podobno niezadowolony z wyniku podróży gen. Primo de Rivery do Marokka i z sytuacji wojsk hiszpańskich w Afryce północnej.

INTRYGI LITEWSKIE.

BERLIN 6-8, (PAT) Według doniesień otrzymanych przez prasę tutejszą uchwalona niedawno w Rydze na kongresie zbliżenia łotewsko — litewskiego rezolucja w sprawie Wilna spowodowała protest ze strony Polski, Anglji, Francji, Włoch i Japonji.

Łotewski minister spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że nieoficjalny kongres mógł uchwalić tak wybitnie polityczną rezolucję w sprawie, w której mocarstwa powzięły już decyzje. Dalej oświadczył minister, że stosunki łotewsko — polskie są nadal przyjazne tak, jak przed uchwaleniem rezolucji.

WIĘC PRZECIE POROZUMIENIE?

LONDYN 6-8, (PAT) Na wieczornem posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu Ponsonby oświadczył, że wznowione rokowania z Sowietami trwały całą noc i doprowadziły do porozumienia. Mówca wyjaśnił, że rokowania prowadzone były szybko, ze względu na to, że w zamiarze ministra jako przewodniczącego tej konferencji było prowadzenie do ostatecznegó rezultatu przed rozjechaniem się izby na ferje.

Ponsonby zaznaczył, że mimo wszystko konferencje cechowała obustronna życzliwość. Mówca podkreślił szczególnie usiłowania Rakowskiego w kierunku uzgodnienia wielu punktów spornych. W zakończeniu Ponsonby wyraził się, że porozumienie z Sowietami było najtrudniejszym żadaniem, z któremi rząd obecnie się spotkał od chwili objęcia władzy.

Konferencja londyńska.

Niemcy biorą udział w obradach.

CO ZAWIERA MEMORJAŁ NIEMIECKI?

LONDYN, 6. (PAT) Delegacja niemiecka złożyła dziś rano konferencji memorjał, zatytułowany: „Uwagi prowizoryczne" w sprawie postanowień wynikających z prac trzech komisji"..

Memorjał zredagowany jest **w języku niemieckim.**

Redaktor dyplomatyczny agencji Havasa dowiaduje się następujących szczegółów w wspomnianym dokumencie:

Uwagi niemieckie dotyczące wniosków komisji **dla spraw uchybień i sankcyj, które to sprawy podlegają wyłącznie kompetencjom państw sprzymierzonych, zajmują najmniej miejsca. (Dwie strony** pisma maszynowego).

Główną częścią memorjału niemieckiego jest sprawa zniesienia zastawu, oraz przywrócenie ekonomiczne jedności Niemiec.

Sprawa ta zajmuje 9 stron pisma maszynowego i dzieli się na 3 części. Część 1—sza dotyczy etapów ewakuacji z punktu widzenia chronologicznego, oraz zarządzeń, związanych z ewakuacją. Część druga dotyczy rozmiarów ewakuacji. Część trzecia porusza sprawę amnestji dla Niemców. Rząd Rzeszy domaga się, aby Niemcy aresztowani na terytorjum okupowanych zostali zwolnieni, przyczem rząd Rzeszy ze swej strony uchyla się od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań co do ewentualnego zastosowania represji w stosunku do obywateli niemieckich, w związku z ich zachowaniem się w czasie okupacji francusko—belgijskiej. W sprawie wniosków 3—ciej komisji (dla spraw przelewania spłat) memorjał poświęca 6 stron.

Przewodniczący 6—ciu komisji dziś o godz. 10 rozpoczęli rozpatrywanie memorjału niemieckiego.

WIEDEŃ, 6. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że delegacja niemiecka zebrała się wczoraj wieczorem o godz. 5.30, celem zbadania przedłożonych jej przez Mac Donalda uchwał 3—ciej komisji, oraz celem formułowania kontr—projektu.

LONDYN 6-8, (PAT) „Daily Herald" pisze, że od wyniku rokowań w sprawie wojskowego opróżnienia zagłębia Ruhry zależeć będzie powodzenie lub fiasko konferencji.

WIEDEN 6-8. (PAT) „Neue Freie Presse" dowiadujemy się, że Herriot ma zamiar połączyć kwestje ewakuacji zagłębia Ruhry ze sprawą długów międzysojuszniczych. Jeżeli Anglja i Stany Zjednoczone zgodzą się na ustępstwa dla Francji kwestji długów, to Herriot gotów jest zgodzić się na jaknajszybszą ewakuację.

PREZ. COOLIDGE ZADOWOLONY.

N. YORK 6-8, (PAT) Według telegramu z Washingtonu, prezydent Coolidge wyraził swe zadowolenie z wyników konferencji londyńskiej i wypowiedział przeświadczenie, że uregulowanie problemów europejskich przyniesie dalsze ożywienie w ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA.

z dnia 6—go sierpnia.

Dolary St. Zjedn. 5,16
Belgja 25,88
Holandja 199,50
Londyn 22.99
Nowy York 5,16
Paryż 28,38
Praga 15,33
Szwajcarja 97,39
Sztokholm 136,82
Wiedeń 7,28
Włochy 22,76
Miljonówka 0,84
Pożyczka złota 6,60
Bony złote 0,81
6—proc. pożyczka dolarowa z r. 1920 2,80
4 i pół proc. listy zast. ziemskie (przedwojenne) 31,50
4—proc. listy zast. ziemskie (przedwojenne) 25.
5—proc. listy zast. m. Warszawy (przedwojenne) 20
4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy (przedwojenne) 17,25.

KURSY AKCYJ.

B. Dyskontowy 7,70 B. Handlowy 10,50—9,65—9,75 B. dla H. i Przem. 1.90—210 B. Kredytowy 0.50—0.55 B. Małopolski 0,73 B. Handlowy w Pozn. 2,00—1.95—2.00 B. Przem. we Lwowie 0.70—0,66—0,69 B. Zachodni 3,20—3.00 B. Zjedn. Ziem. Polsk. 2,30 B. Zw. Sp. Zarobk. 7,50—6,90—6,95 B. Zw. Ziemian 0,36 Cerata 0,33 Sole Potasowe 6,00 Kijewski 0.36—0.32—0.34 Puls 0,63 Strem 13,25—13,00 Wildt 0,21—0,22 Zgierz 4,00—5.15 Elektryczność 2.50 Pol. Tow. Elektr. 0.25 Siła i Światło 0,79—0.84 Chodorów 7,00—7,20—7,10 Czersk 1.45—1.25 Częstocice 4,60—4,05 Gosławice 3,00—3.05—3,00 Michałów 1,00—1.15—1.04 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 7,10 Firlej 0,47—0,50 Łazy 0,19 Warsz. Tow. Kop. Węgla 7.75—7,00—7.20 Polska Nafta 0,65—0,70—0,68 Pol. Przem. Naft. 0.75 Nobel 2.50—2.40 Lenartowicz 0.23 Cegielski 0.95—1.02—1,00 Fitzner 7,75—7,60 Lilpop 1,05—1,00—1.05 Modrzejów 8.50—8.20 (1) 9.10—8.15—8.20 Norblin 0.90—0,87—0,90 Orthwein 0,45 Ostrowieckie 10.10—10.75—10.40 Parowozy 0.58—0.61—0.60 Pocisk 2,10—2.00 Rohn 0.50 Rudzki 2,25—2.15—2.20 Starachowice 4.20—4.00—4,05 Ursus 2.20—2.35—2.25 Zieleniewski 13.00—12,50—12.75 Zawiercie 40,00—38.00—44.25 Borkowski 2.00—1.85—1.90 Jabłkowscy 0.24—0.23 Haberbusch 6.85—6.50—6.80 Spirytus 2.80—2.60. Żegluga 0.26—0.29 Klucze 0.45—0.42 Korek 0,15—0.14 Pustelnik 1,40.

—x—

TABELA GŁÓWNIEJSZYCH WYGRANYCH 9—EJ LOTERJI KLASOWEJ PAŃSTWOWEJ

5—TA KLASA.

Dzień I—szy

20,000 zł Nr. 41143.
2,000 zł: 8844.
Po 200 zł: 33990.
Po 150 zł: 15108.
100 zł: 44876.
Po 75 zł: 15045, 28376, 44618.
Po 60 zł: 2854. 3486. 5185. 5346. 7275, 7337. 7471. 11846. 12682, 14201, 15549, 16346, 17587, 18006, 18370. 21577. 25626. 28789. 29194. 32479, 34332, 35035, 40973, 41732, 45803, 47472.

Po 50 zł: 428, 1358, 2570, 2842, 3639, 4382, 6922. 8375. 8720. 11887. 12437. 12671, 14181, 15369. 16338, 16396 17476, 17718, 18064, 18138, 18329, 18567, 19040. 19454 23194. 23311. 23415. 23896, 24268. 24274, 24537, 25614, 26770, 27718, 28584, 29316, 34315, 35009, 35095. 35058 36027. 37284. 38530, 38627, 38712, 39786, 41295, 41482, 42146. 42662. 43998, 44157, 44439, 46338, 49191, 49893,.

—0—

RADA SPOŻYWCÓW.

(x) Staraniem min. spraw wewnętrznych p. Hübnera do Rady spożywców wejść mają posłowie: wicemarszałek Sejmu Gdyk (Ch. Dem.) dr. Bobrowski (P. P. S.), Łypacewicz (Wyzwolenie), Ostrowski (Piast) i Roguszczak (N. P. R.).

Nadto do Rady wejdzie pięciu przedstawicieli miast: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i Poznania, delegowanych przez magistraty tych miast, oraz pięciu przedstawicieli ogólno krajowych związków spółdzielczych, wyznaczonych przez te organizacje.

Niebawem wyznaczony będzie termin pierwszego posiedzenia Rady Spożywców.

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW Z ROBOTNIKAMI.

Wczoraj, t. j. dnia 6 b. m. o godzinie 4—ej po południu w lokalu Związku Przemysłowców przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 96, odbyła się konferencja przemysłowców, ze związkami robotniczemi w sprawie zmiany systemu pracy i obniżenia płacy robotnikom.

Na powyższej konferencji byli następujący delegaci ze Związków Robotniczych: ze Związku Chrześcijańskiego p. H. Piechotkówna ze Związku „Praca" pp. Kaźmierczak i Ogłowski, ze Związku Klasowego pp. Kałużyński i Danielewicz, a ze strony przemysłowców pp. Rumpel, Pawłowski i Gutke.

Pan Rumpel wskazał na to, że przemysł włókienniczy w Państwie Polskiem, jest droższy od zagranicznego, następnie poruszył sprawy socjalne w Polsce, które są o wiele liberalniejsze, niż za granicą.

W odpowiedzi zabrali głos delegaci poszczególnych Związków robotniczych, którzy wspomnieli o „miodowych" czasach dla przemysłowców, kiedy to ci porobili ogromne fortuny, nielicząc się z tem, że robotnik mało zarabiał.

Nawiązując do faktu otrzymania dużych pożyczek od rządu, mówca podkreślił, że **wtenczas nie zawadzały przemysłowcom urlopy robotnicze** ani święta, ani ustawy socjalne, a dziś występują z żądaniami do rządu o zniesienie świąt, zmiany ustaw socjalnych, obniżenia taryfy kolejowej i cła, a ostatnio występują o zmianie pracy i obniżenie płacy robotnikom.

Poczem przemysłowcy wręczyli poszczególnym przedstawicielom Związków robotniczych na piśmie warunki swoje, na które zasadniczo nie zgadzają się przedstawiciele Zw. rob. i przedłożą takowe Zarządom swoim, gdzie ostatecznie będą rozpatrzone. (pap)

—x—

Żywa piramida.

Ta oto żywa piramida, którą tworzą koń, tygrys i człowiek, jest główną atrakcją nawnego wędrownego cyrku.

WIADOMOSCI Z KRAJU

NOWY BOHATER.

(k) Na ulicy Mokotowskiej w Warszawie miało miejsce następujące zajście: Obok kapitana Sosnkowskiego, brata b. ministra spraw wojskowych, przechodził niewidomy staruszek, Franciszek Kleinert, laską szukając drogi. Nie zauważywszy nawet, że laską potrącił towarzyszącą p. kapitanowi damę, starzec poszedł dalej. Kpt. Sosnkowski zwrócił bardzo niegrzecznie uwagę niewidomemu, a gdy ten, nie dosłyszawszy, nie zatrzymał się, podbiegł do niego i wyciągnąwszy szablę, zaczął rąbać nią w głowę nieszczęśliwego starca. Przechodnie z trudnością wyrwali niewidomego z rąk rozwścieczonego oficera. Koło kapitana zebrał się tłum osób, którzy oburzeni do żywego widzianem przed chwilą bestjalstwem, usiłowali zlinczować go. Wezwany oddział policji pieszej i konnej rozproszył tłum i odeskortował kapitana do domu. Rannego opatrzyło Pogotowie.

ZNAJOMOŚĆ GEOGRAFJI.

(k) Warszawskie towarzystwo miłośników fotografji otrzymało list od podobnego towarzystwa w Londynie.

Na kopercie widnieje andres:

Societe Polonaise d'amateurs photographes 5 Rue Czackiego Varsovie — Russia.

Jak już o tem niejednokrotnie pisaliśmy, bardzo liczne firmy angielskie postępują w ten sam sposób. Polski Monopol Tytoniowy stale otrzymuje listy adresowane: „Polish Tobacco Regie — Warsaw — Russia.

UNIWERSYTET RUSKI W KRAKOWIE.

(k) Kilka tygodni temu zwróciło się ministerstwo oświaty do Senatu akademickiego uniw. Jagiellońskiego z prośbą, aby Senat wyraził swoją opinje co do projektowanego założenia uniwersytetu ruskiego w Krakowie.

Sprawa ta była przedmiotem obrad Senatu który powziął uchwałę, aby nie przedstawiać rządowi konkretnych propozycji w tym kierunku, a tylko zaznaczyć, że gdyby rząd zdecydował się utworzyć w Krakowie uniwersytet ruski, to ma on być traktowany zupełnie niezależnie od uniwersytetu Jagiellońskiego i stać bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej.

Opinja ta została przedłożona w kilku dniach władzom centralnym. Jak słychać, postanowiły one już wybrać Kraków na siedzibę wyższej uczelni ruskiej i nawet zajęło na ten cel trzecie piętro Pocztowej Kasy Oszczędności. Co do ilości wydziałów uniwrsytetu ruskiego, to nie można nic dotąd pewnego powiedzieć. Przypuszczalnie otwarte zostaną fakultety prawniczy i humanistyczny o łącznej ilości kilkunastu katedr.

W przyszłości specjalna umowa ureguluje wzajemny stosunek uniwersytetu Jagiellońskiego do ruskiego. Utworzenie wszechnicy ruskiej w Krakowie spowoduje niewątpliwie zwinięcie uniwersytetu ruskiego w Pradze.

Zaznaczyć należy, że nowa placówka naukowa Rusinów znajdzie w Krakowie tylko chwilowe pomieszczenie. Gdy tylko stosunki polityczne we wschodniej Małopolsce przyjdą do zupełnej równowagi, uniwersytet ruski zostanie tam przeniesiony.

Uniwersytet ruski zostanie w Krakowie prawdopodobnie otwarty 1 października br.

TOWARZYSTWO KOMISARZA WAWRAUSCHA.

(k) Pod odezwą b. enkaenistów, wzywających ludność miasta Krakowa do uczczenia 10-tej rocznicy wymarszu Legjonów, a właściwie pana Piłsudskiego znajduje się obok podpisu posła socjalistycznego Bobrowskiego, także podpis rządowego komisarza dra Wawrauscha. Jest conajmniej dziwnem, że p. komisarz rządowy przyłącza się do uroczystości, której patronuje partja P. P. S., zbrukana krwią ułanów w rzezi 6 listopada. Odezwa kończy się tym samym okrzykiem: „Niech żyje Piłsudski", z którym bojowcy socjalistyczni podbiegali do ułanów, by im uniemożliwić stawianie oporu, a następnie rozbroić lub zamordować. Czy p. komisarz nie czuje, że podpisywanie odezwy z tym okrzykiem i wespół z socjalistycznym przywódcą i to — na drugi dzień po wyroku uniewinniającym zajścia listopadowe — jest grubym nietaktem wobec piastowanego urzędu i Polski? Że socjaliści i ich sojusznicy dalej będą prowokować opinję publiczną, to nic dziwnego, ale co robi p. komisarz rządowy w tem towarzystwie?

NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ.

(k) Charakter Czerniowiec zmienił się w ciągu kilku lat do niepoznania. Ludność miasta w większości jest żydowską ze znacznym odsetkiem Niemców, Polaków, Rusinów, a nawet Rosjan. Obecnie stale wzrasta napływ żywiołu rumuńskiego.

Zewnętrzny charakter miasta jest jednak czysto rumuński, gdyż wszystkie szyldy do niedawna niemieckie są dziś wyłącznie rumuńskie. Stało się to dzięki rozporządzeniom fiskalnym rządu rumuńskiego. Mianowicie nałożony został podatek na szyldy, przyczem napisy w języku rumuńskim obłożone są minimalnym podatkiem (100 lei), zaś szyldy w obcych językach opodatkowane są bardzo wysoko (8000 lei).

KLĘSKA NIEURODZAJU W MAŁOPOLSCE.

(k) Z dniem każdym okazuje się coraz wyraźniej, że tegoroczne zbiory w Małopolsce będą katastrofalne, wobec czego niezbędna będzie akcja zapomogowa przy zasiewach jesiennych. Sprawą tą zajęło się już Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Wszyscy interesowani, Towarzystwa roln. i Kółka rolnicze zechcą w tej sprawie podać natychmiast dokładne dane o wynikach zbiorów, ewentualnych niedoborach i zapotrzebowaniu na zasiewy, do Zarządu Głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

BYDGOSZCZ STOLICĄ WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

(k) Dawno trwające spory, czy Toruń, czy Bydgoszcz ma być stolicą województwa pomorskiego, rozstrzygnął Rząd na korzyść Bydgoszczy. Zarazem województwo pomorskie ma być rozszerzone o pewne części województwa poznańskiego.

PIORUN BEZ GRZMOTU.

(k) O ciekawym wypadku donoszą ze Stryja. Mianowicie bez błyskawicy i grzmotu z chmur wyładował się prąd elektryczny na wóz, jadący z naładowanem sianem, na którym siedziało dwóch chłopców, a jeden z nich trzymał w ręku żelazne grabie.Ześlizgnąwszy się po grabiach iskra zwęgliła chłopca i spaliła siano na wozie tak, że i drugi chłopiec zginął od ognia.

STAN ZDROWIA MIN. WOJNY.

(k) Stan zdrowia gen. Sikorskiego pogorszył się w niedzielę wskutek przedwczesnego wstania z łóżka i przystąpienia do zajęć. Generał Sikorski przerwał wszystkie zajęcia, zastępuje go gen. Zwierzchowski.

— x —

Migawki republikańskie

Czy to się nazywa oszczędność państwowa?

Do „Przegl. Poniedz." donoszą z Lublina:

Niedaleko Janowa, bo zaledwie z półtora kilometra, znajduje się stadnina państwowa. W stadninie tej utrzymywane jest 153 koni rasowych ogierów i około 250 klaczy łącznie ze źrebiętami. Obsługują je przeszło 100 ludzi, t. zw. koniuszych i masztalerzy, tj. jeden człowiek na 4 ogiery lub jeden na 6 klaczy.

Na masztalerzy i koniuszych poprzyjmowano bogatych chłopów, jak Derdel, Moroz, Nowakowski, Wawryniuk, Jaszczyński, Zdanowski i dwóch Ofmanów. Ludzie ci, w gospodarstwach swych utrzymują parobków opłacając pracę ich roczną jednomiesięczną pensją swoją. Podczas inwazji bolszewickiej, większość z nich uchyliła się od ewakuacji, nie chcąc wraz z końmi wyjechać z Janowa. Niektórych z nich, jak Derdeja trzeba było policję sprowadzać, i zmuszać aby wyjechali z końmi. I takich to ludzi po powrocie stadniny do Janowa z powrotem przyjęto gdzie nadal pracują. Postępowanie zarządu stadniny oburza miejscową ludność tembardziej, że stanowiska te z większym może pożytkiem dla państwa mogliby zająć ludzie bezrolni t. zw. bezrobotni, których w Polsce, a także i w Janowie jest spora ilość

ARMAND SILVESTRE.

Siła kobiety.

— Jeżeli wam oświadczyłem solennie — mówił kochany nasz Laripete—że nie zdradziłem nigdy mej żony, — to oczywiście odnosiło się to do mego pobytu we Francji. Zrozumiecie bowiem łatwo, moi drodzy, że w czasie mych długich podróży po krajach dalekich...

— Rozumiemy cię doskonale, komendancie,— przerwał mu admirał Le Kelpudubec. My, marynarze, jesteśmy w tem samem położeniu. Pełni jesteśmy najlepszych intencji, — niestety — w czasie długich podróży przychodzi nieraz taki moment, że człowiek zapomina o swej drogiej, tak dalekiej małżonce... przy boku jakiejś egzotycznej piękności. To już jedna z ciemnych stron naszego zawodu...

— Otóż — w czasie pobytu w Królestwie Achem, zajmującem, jak nam wiadomo, południowo-wschodnią część Sumatry...

— Wspaniały kraj! — przerwał znów admirał. Widziałem tam kwiaty olbrzymie, o średnicy trzech metrów. Można było do kielicha takiego kwiatu wlać jakie dwadzieścia litrów wody. To też widywałem bociany i łabędzie, jak urządzały sobie w nich kąpiele nasiadowe. A nieraz kąpały się w nich tamtejsze, wspaniałe naprawdę kobiety.

— Otóż — tam poznałem piękną Aichę, która przy mnie spełniała prowizorycznie funkcję mej nie obecnej małżonki. Prześliczny kwiat wschodu — cera śniada, przypominająca delikatną ambrę, włosy czarne jak heban, spadające w kędziorach na ramiona, oczka małe, lśniące jak djamenty, zęby małe, równe, bielutkie, ostre jak u zwierzątka, nóżki i rączki drobne. Jednem słowem — palce lizać. I pomyśleć że ta właśnie ślicznutka kreatura naraziła mię na straszne nieprzyjemności, w których moja sława wojskowa mogła być na szwank dotkliwy narażona!

— A to szelma! — wykrzyknął admirał Le Kelpudubec.

* * *

— Tak jest — powtórzył Laripete. — Posłuchajcie tylko:

— W tym czasie właśnie król państwa Siak wypowiedział wojnę królowi Achem. Oczywiście bez namysłu ofiarowałem moje doświadczenie i wiedzę militarną królowi Achem, u którego byłem w gościnie. Ofiarował mi stanowisko ministra wojny, — proponując objęcie naczelnego dowództwa nad całą armją, liczącą, coprawda, wszystkiego trzysta głów. Nie przyjąłem jednak tej zaszczytnej a niebezpiecznej misji, prosząc króla o powierzenie mi jedynie obrony stolicy państwa, Simago, której znaczenie strategiczne było ogromne. Uzyskawszy zgodę, udałem się do Simago na czele doborowego oddziału wojska, złożonego z dwudziestu pięciu nieustraszonych wojowników. Zabrałem też ze sobą — niestety! — piękną Aichę!

— O, to było wielkim błędem, zauważył admirał. — Exemplum — Hannibal, który w ten sposób zmarnował wszystkie owoce wygranych 20 bitew.

— Przybyłem na czas do stolicy. W trzy dni później zostaliśmy obleżeni przez armję króla Siaku. Wobec ogromnej przewagi liczebnej przeciwnika moi żołnierze chcieli kapitulować. Zagroziłem im jednak wysadzeniem całego miasta w powietrze — i to poskutkowało.

— Najlepszy argument, zauważył admirał.

— Miałem już wiadomości, że nadchodzi odsiecz pod dowództwem sławnego majora van den Weissa a nawet pozostawałem już z nim w kontakcie dzięki doskonale zorganizowanej służbie wywiadowczej.

Otóż pewnego dnia, kiedy siedzieliśmy z Aichą przy czarnej kawie, dostałem od majora następującą notatkę:

„Nie ruszajcie się z miasta. Nieprzyjaciel osadził wszystkie okoliczne wzgórza.

Moja sytuacja również niepomyślna. Rozsa

Z ogrodu zoologicznego w Berlinie.

Dopiero obecnie nowe życie wstępować poczyna w zniszczone zwierzyńce. Niedawno do jednego z większych zwierzyńców, do berlińskiego Ogrodu zoologicznego przywieziono pierwszy wielki transport dzikich zwierząt z Abisynii. Najpiękniejszym okazem tego transportu jest olbrzymi słoń indyjski, który czuje się w nowem pomieszkaniu bardzo dobrze i życzliwie traktuje swoich dozorców. Równie przyjazne stosunki panują między hyeną i pawianem, a ich dozorcami, którzy towarzyszyli im w podróży do Europy. Ilustracya nasza przedstawia hyenę w towarzystwie swego dozorcy, prawdziwego murzyna z Somali.

i którym państwo musi przychodzić z materjalną pomocą.

Za czasów rosyjskich stadniną janowską zarządzał zaledwie jeden tylko człowiek hrabia Nirod, mając do pomocy p. Copi oraz jedną kancelarję, razem 34 ludzi- Obecnie jest aż trzech dyrektorów, mianowicie p. Lando, Koziełł Poklewski i Copi i aż dwie oddzielne kancelarje. Panowie ci oprócz wysokiej pensji VI kat. pobierają jeszcze ordynację, każdy z nich mianowicie: 24 metry zboża, 300 metrów kartofli rocznie i 6 garncy mleka dziennie. To się nazywa oszczędność państwowa. Tu właśnie miałby duże pole do działania nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy.

—— x ——

AFORYZMY AMERYKAŃSKIE.

Pierwszą religją kobiety jest miłość, ostatnią miłością kobiety jest religja.

* * *

Niektóre kobiety mają aż tak dobre serce, że dla bliźniego ostatnią koszulę zdejmą.

* * *

Kobiety są naszemi wrogami. Szlachetny jednak człowiek miłuje i wrogów.

* * *

Im mniejsza nóżka kobieca — tem dalej zajdzie.

* * *

Pamiętaj o wdowach i sierotach, szczególnie gdy są młode i ładne.

* * *

My rządzimy światem,nami — kobieta kobietą zaś moda.

—— x ——

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Głowa Rotszylda.

(§) W Paryżu kursuje obecnie następująca anegdota o głowie Rotszylda:

Baron Rotszyld życzył sobie koniecznie posiadać portret swój, wykonany przez słynnego portrecistę, Pascina, który obecnie w Paryżu jest bardzo modny. Poszedł więc Rotszyld do malarza z zapytaniem, czy nie zechciałby go portretować.

— Na to nie mogę w tej chwili odpowiedzieć, muszę najpierw studjować dokładnie ciało pańskie.

Żyd zdumiał się.

— Moje ciało? ależ, mistrzu kochany ja tylko chcę mieć portret głowy i oczywiście pozostawiam zupełnie pańskiej woli, czy ma być en face, czy z profilu.

— Głowa i twarz pańska jest przecież częścią pańskiego ciała i chcąc pana portretować, muszę wiedzieć, czy ciało jest zbudowane harmonijnie. W tym zaś celu muszę pana oglądać w stroju Adama.

Baron Rotszyld widzi, że nie przelewki, ale że portret malowany przez sławnego człowieka, jest jego marzeniem, więc poddaje się przykrej procedurze, która jednak okazała się bardziej skomplikowaną, niż się to bankierowi zdawało. Malarz bowiem oglądał rozebranego żyda bardzo dokładnie, kazał mu wykonywać rozmaite ćwiczenia nogami i rękami, stać na jednej nodze, przechylać się naprzód i w tył, wreszcie po półgodzinnej gimnastyce kazał mu się ubrać.

Rotszyld pośpieszył się bardzo, oczekując z ust malarza wiadomości, kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie. Ale otóż Pascin z miną zupełnie poważną mówi doń:

— Żałuję mocno, ale malować pana nie mogę.

— Dlaczego, mistrzu kochany? Czy odkryłeś pan na ciele mojem jakie ułomności?

— O, bynajmniej, mój panie, przeciwnie, pańska... główka mi się nie podoba.

Awanturnicza podróż dzieci.

(§) Okazuje się, że paszporty, granice i t. p. kulturalne ułatwienia współżycia ludów nie stanowią żadnej przeszkody nawet dla... śmiałych dzieci, gdy te zechcą zabawić się w podróżników. Jedyną w swoim rodzaju podróż przedsięwzięli dwaj chłopcy belgijscy, jeden liczący lat 12, drugi 14 i pół, pochodzący z Roubaix w Belgji. Postanowili oni poprostu wywędrować do Indji. Malcy przeszli już całą Belgję, Holandję i Niemcy, a obecnie przybyli do Austrji. Dotychczas natrafiono tylko na dwa ich ślady, jeden w Amsterdamie, drugi w Austrji, skąd koledzy awanturniczych malców otrzymali kartkę. Zastanawia przytem fakt, że chłopcy, mówiący dobrze tylko po francusku, a znający zaledwie kilka słów po angielsku i po niemiecku, zdołali przejść przez tyle państw, nie zwróciwszy na siebie uwagi. Rodzi to przypuszczenie, że nie jest wykluczonem, iż podróż swą odbywają w towarzystwie kogoś starszego. Całe swoje mienie noszą w plecaku. Jedynem ich uzbrojeniem są dwa noże. Awanturniczy malcy nie zapomnieli zaopatrzyć się pokaźną kasę.

Strapieni rodzice wyznaczyli nagrodę w wysokości 5000 franków belgijskich za wynalezienie młodych awanturników.

Nad czem sobie ludzie łamią głowy.

§ Od chwili zakończenia wojny światowej ludność całej Europy — z wyjątkiem Rosji — łamie sobie głowę nad kwestją mieszkaniową, która dla niejednego z nas zostanie rozwiązaną dopiero wtedy gdy dostanie „z urzędu" kawałeczek ziemi na cmentarzu. Wynikające stąd troski są zupełnie zrozumiałemi. Ale doprawdy w zdumienie musi wprowadzić fakt, że swego czasu byli ludzie którzy łamali sobie głowę nie nad tem aby znaleźć dla siebie miejsce na ziemi, lecz nad tem czy znajdą miejsce na tamtym świecie?

Jeden ze szperaczy włoskich wyszukał niedawno temu książeczkę Benedyktyna z Monte Cassino nazwiskiem Alberano Desiderio (wydana przez jego przyjaciela ks. Giacinto Gimma) w której na podstawie, rzekomo naukowej, obliczył ilość dusz znajdujących się w raju, i do badań w tym kierunku pobudziła go obawa, czy nie zabraknie niebawem miejsca w raju dla dusz sprawiedliwych.

Otóż wedle jego obliczeń po strąceniu do piekieł Lucyfera razem z aniołami, którzy wzięli jego stronę, pozostało w raju wolnych miejsc „tylko"— 37.037.000 miljonów. O. Alberano Desiderio jest zdania, że już za jego czasów miejsca te prawie w zupełności zostały zajęte, tak że P. Bóg niezawodnie raj powiększy, aby dusze sprawiedliwych znalazły godne siebie pomieszczenie.

Poprzednikiem wymienionego Benedyktyna był inny włoski badacz tego rodzaju a mianowcie niejaki Rutilio Nenincasa, który w ogłoszonej przez siebie w 1556 r. w książce p. t, „Almanacco perpetuo" podał dokładne wymiary tamtego świata, oparte jak sam twierdzi, na bardzo szczegółowych dociekaniach naukowych, w których nie zgadza się z opisami Dantego podanymi w „Boskiej Komedji".

Jako przykład „dokładności" tego uczonego badacza wystarcza przytoczyć że czyściec wedle jego obliczeń mierzy 15.370 mil długości i 5011 szerokości, znajduje się zaś odległości 505 i pół mili od ziemi!...

Największa kolekcja owadów.

(§) Po trzyletniej pracy ostatecznie urządzony został dokładny katalog zbioru owadów w londyńskiem „Britisch Museum" Katalog ten wykazuje, że angielskie muzeum posiada najbogatszą na świecie kolekcję owadów. Ogólna liczba okazów wynosi 1.180.000. Motyle reprezentowane są imponująco, bo aż przez 325.767 przedstawicieli. Chrabąszczy jest 398.000. Miękkoskrzydłych (pszczoły,) osy, latające mrówki) 19.608. Muchy, komary, moskity znajdują się w liczbie 7267 gatunków. Świerszcze i koniki polne w liczbie 3.900 gatunków. Jak katalog podkreśla, muzeum zawdzięcza swe bogactwo w pierwszym rzędzie darom prywatnym.

---

objaśni dołączona mapa". Otworzyłem małe pudełko zapieczętowane do listu. W pudełku tem znalazłem rzeczywiście bardzo szczegółową mapkę terenu wojny, na której Van den Weiss zapomocą kilkudziesięciu kolorowych chorągiewek na szpilkach wyznaczył jak najdokładniej pozycje swojej armji, oraz rozmieszczenie sił nieprzyjacielskich. Istne arcydzieło pracowitości i sztuki wojennej!

— Obejrzę to i przestudjuję później, — rzekłem do Aichy — wychodząc, aby przebrać się w mundur. Miałem bowiem właśnie o tej godzinie odbyć przegląd mej załogi.

Aicha, która właśnie stroiła swą główkę w świeże kwiaty, pożegnała mię cudnym słodkim uśmiechem.

* * *

Kiedy wróciłem z przeglądu — zabrałem się natychmiast do studjowania otrzymanej od majora mapy, zadowolony z tego, że Aicha bez słowa wyszła z pokoju. Rozpatrzywszy się w mapce i zaznaczonych chorągiewkami pozycjach, — wykrzyknąłem:

— Van den Weiss jest skończonym osłem! Przecież nasze pozycje są doskonałe, zajmujemy wszystkie wzgórza! Armja króla Siaku rozmieszczona jest fatalnie! Najprostszem będzie zaatakować natychmiast wroga; do wieczora nawiążę kontakt z armją Van den Weissa i pomaszerujemy wspólnie do kraju nieprzyjacielskiego, pędząc wroga przed sobą. Kto wie — może uda nam się dojść aż do stolicy królestwa Siaku...

— Plan był doskonały, zauważył admirał.

A że umiem decydować się szybko zatem natychmiast zebrałem swoje wojsko i na ich czele urządziłem wypad do bramy miasta.

— Wspaniale! Wybiliście naturalnie wszystkich do nogi? Jatki prawdziwe?

— No, bez jatek się na szczęście obeszło. Żołnierze moi bowiem, skoro tylko spostrzegli, że są otoczeni przez przeważające siły, wzięli nogi za pas i zdążyli schronić się w mury miasta. Wróciłem ostatni klnąc w duchu tego idjotę Van den Weissa, który wprowadził mię w błąd przez fałszywe rozmieszczenie chorągiewek na przesłanej mi mapce.

* * *

Była już noc, gdy wróciłem do mego pałacyku. Służba spała, nie chciałem budzić nikogo, zatem pocichu, chyłkiem prawie skradałem się do mego pokoju.

W pokoju sypialnym świeciło się jeszcze. Mimowoli prawie przyłożyłem oko do dziurki od klucza, chcąc się przekonać, kto o tej porze spóźnionej jeszcze czuwa. I oto zobaczyłem.

Aicha, w kompletnym negliżu stała przed lustrem i strojąc śliczne minki, wpinała sobie we włosy szpilki, ozdobione, jak mi się z początku wydawało, różnokolorowemi kwiatkami. Prześlicznie to wyglądało! Ale po chwili spostrzegłem ze zdumieniem, że szpilki te wyjmowała z przesłanej mi przez majora Van den Weissa mapy!

Straszne podejrzenie zbudziło się w mej duszy.

Rozmyślnie tupnąłem głośno. A wtedy Aicha błyskawicznie zaczęła z włosów swych wyciągać owe szpilki — wpinając je na chybił trafił do rozłożonej mapy.

Teraz wyjaśniło mi się wszystko: oczywiście w południe, kiedy wyszedłem na przegląd mej armji, Aicha korzystając z mej nieobecności, bawiła się w ten sposób kolorowemi chorągiewkami, poczem potem wpinała je na ślepo zupełnie do mapki, niszcząc w ten sposób całą pracowitą robotę Van den Weissa— i wprowadzając mię w błąd, tak fatalny w skutkach!

— No ale, chyba ukarałeś ją za to odpowiednio? — rzucił admirał oburzony.

— Ani mi to do głowy nie przyszło. Nie naprawiłbym przez to poniesionej klęski. Dość mi już było tego strasznego dnia, abym sobie jeszcze i noc miał dobrowolnie zepsuć!

—— x ——

Dorobek naukowy słynnego medjumisty.

§ Tragiczna śmierć dyrektora Instytutu Metapsychiki w Paryżu, d-ra Geley'a, należy do kategorji strat nieodżałowanych. Można śmiało twierdzić, że obok znakomitego szefa tej szkoły badań Karola Richet'a, dr. Geley był ich duszą w ciągu ostatniego lat dziesiątka. Zginął na posterunku, t. j. podczas jednej z tych podróży powietrznych, które z taką odwagą on i sędziwy Richet przedsiębrali, gdy chodziło o doświadczenia medjumistyczne w Warszawie.

W ten czy w inny sposób Warszawa stała się w ostatnich latach najbogatszym w Europie terenem doświadczalnym badań metapsychicznych.

Ostatnia, na kilka tygodni przed śmiercią wydana praca dr. Geley'a p. t. „Ektoplazmja i Jasnowidzenie" (Alcan) stwierdza to w sposób uderzający.

Trzy czwarte wielkiego tomu o 500 blisko stronach wypełniają doświadczenia i świadectwa, bądź w Warszawie dokonane, bądź zarejestrowane dzięki doświadczeniom z polskimi medjami w Paryżu. Najbardziej uderzające fakty z dziedziny t. zw. jasnowidzenia są związane z nazwiskami inż. Ossowieckiego i pani Przybylskiej. Franek Kluski — lub krócej w świecie metapsychiki — Franek — dostarcza badaczom ektoplazmy, że tak powiem, hurtownie. Wreszcie Guzik jest po kolei przedmiotem entuzjazmu (sławny manifest 34—ch!) lub sceptyzmu (doświadczenia w Sorbonie w 1922) w dziedzinie produkowania zjawisk świetlnych i telekinezji (przenoszenie przedmiotów).

Ten bardzo już obfity materjał, zgromadzony dzięki polskim doświadczeniom, dr. Geley uzupełnia jeszcze analizą zjawisk, badanych w Niemczech przez d-. Schrenk—Notzing'a, badaniami nad jasnowidzeniem pani B... oraz d—ra Osty i wreszcie zestawieniami z literatury przedmiotu od czasów Crooks'a.

Pracę dr. Geley'a cechuje, obok niegasnącego zapału pioniera, niepospolita doza objektywizmu, zimnej krwi uczonego. Słusznie przy końcu dzieła powołuje się na słynne słowa Pasteur'a z epoki, gdy genjalny badacz walczył sam z oficjalną nauką o wartość swych odkryć:

„Niema tu mowy o żadnej religji czy doktrynie, ani o ateizmie czy spirytualizmie czy materjalizmie. Jest to jedynie kwestja faktów".

I w istocie, jak dotąd, dziedzina badań metapsychicznych, która może być w przyszłości terenem zupełnego przewrotu w filozofji i nauce, na dziś jest tylko — kopalnią faktów. Dr. Geley mówi: „jedyną konsekwencją mego dzieła narazie — jest stwierdzenie autentyczności badanych fenomenów".

Przedewszystkiem, trzeba to podkreślić, nigdy w poprzedniej fazie tych badań nie zgromadzono tak olbrzymiego materjału faktów oraz tak imponującej ilościowo liczby świadków. Jest to zasługa Richeta i Geley'a. Wśród świadków przewijają się nazwiska uczonych, inżynierów, pisarzy, policjantów, prestigigatorów. Sam manifest 34-ch jest już kartą ze złotej księgi niepospolitych umysłów epoki. Nawet profesorowie Sorbony, mimo negatywnych wniosków, dają świadectwo faktom. Obok weteranów medjumizmu przesuwają się nazwiska pani Curie—Skłodowskiej, Flammariona, Lodge'a, Richeta D—ra Gallet'a i setki innych.

Polska w zakresie tych badań znaną była dotąd z klasycznych prac Ochorowicza. Obecnie przybywają prace Warszawskiego Instytutu badań psychicznych. Ale przedewszystkiem dostarczamy Europie materjały surowe — te właśnie nieocenionej wartości fakty.

Dookoła autentyczności faktów toczy się dziś cała walka metapsychików z psycho—fizjologami. Ci ostatni dotąd nie uznali tej autentyczności, t. j. widzą zarówno w medjumizmie jak wśród jego zwolenników, 90 procent szarlatanizmu i 10 proc. łatwowierności, autosuggestji.

Praca d—ra Geley'a jest materjałem autentyczności przez daleko posunięte metody kontroli, przez zupełne niemal usunięcie t. zw. kmotrów, czyli kompársów obok medjum, wreszcie przez niezwykłą powściągliwość wniosków.

Nie należy jednak stąd wnosić, że dzieło to przekona niewiernych. To jest niemożliwe, gdyż niewiara jest taką samą postacią fanatyzmu, jak i zabobon.

Natomiast zarówno dr. Geley jak i twórca szkoły Richet zdziałali jedno: pociągnęli do badań nad metapsyhiką tłumy nieuprzedzonych z jednej strony, z drugiej zaś ośmielili produkowanie się medjów nieprofesjonalnych. Rozszerza to kapitalnie zakres przyszłych możliwości.

W tym właśnie ostatnim zakresie Polska przyjęła, że tak powiem, na siebie pewne zobowiązania wobec nauki zachodu. Jest niem kredyt moralny otwarty przez badaczy naszym ludziom, — takim jak inż. Ossowiecki, p. Przybylska Kluski, Guzik, co do ich zupełnej dobrej wiary. Kredyt ten jest poniekąd poręczony szeregiem pierwszorzędnych polskich świadków — od przedstawicieli rządu do osób z towarzystwa włącznie. Nigdy przedtem medjum czy świadectwo nie miały tak gremjalnego, tak imponującego życia: to zobowiązuje.

Z pracy nieodżałowanego d—ra Geley'a powinniśmy wyciągnąć dwa wnioski:

Po pierwsze — konieczność treningu naszych medjów, niezmiernie bogatych w siłę medjumiczną, do produkowania się w warunkach zupełnej kontroli nawet mechanicznej. I powtóre — coraz większą dozę kontroli ze strony organów opinji, ze strony świadków.

Brak treningu medjów, gasnących wobec kontroli uczonych, oraz fałszywe świadectwa opinji — to dwa szkopuły, o które dotąd rozbijają się nawet „fakty" z dziedziny metapsychiki.

Straszne pożary lasów w Ameryce.

§ Pożary lasów szerzą się zastraszająco coraz szerzej i coraz dalej, obejmując wszystkie stany nad Pacyfikiem na zachodzie z wyjątkiem tylko stanu Oregon i Brytyjskiej Kolumbji. W Kalifornji pożary ograniczone jeszcze są tymczasem do lasów rządowych gdzie tysiące akrów najpiękniejszego drzewostanu spłonęło i płonie dalej, pomimo nieustannych zabiegów setek ludzi, zwalczających rozszalały żywioł.

Wschodnia część stanu Washington i północna część stanu Idaho donoszą, że pożary tam tak się rozszerzyły, iż kontrola nad nimi już jest niemożliwą. W Brytyjskiej Kolumbji w dystrykcie Doukhonor nad rzeką Porcupine spłonęły wszystkie osady okoliczne i zginęło czworo ludzi i wiele koni. Jest obawa że wiele ludzi poślepnie z powodu przejść statnich, gorączki i dymu, który powleka swą powłoką ogromne przestrzenie, tamując oddech. gryząc oczy.

Piętnaście wielkich pożarów leśnych raportowano na olbrzymiej przestrzeni od środkowego Washingtonu w lasach rządowych Wenatchy i Chelan Uderzenia piorunów są przyczyną większości tych pożarów.

Sytuacja pożarowa w Kalifornji jest rozpaczliwą. Jest to najgorsza katastrofa pożarowa jaką notuje historja stanu. Dwa wielkie pożary szerzą teraz swe spustoszenie w okolicy gór Humbug i Goose Neck Sytuację pogarsza, i zwalczanie ognia niezmiernie utrudnia silny wiatr, pędzący z szybkością około 45 mil na godzinę. W okolicy góry Goose Neck miało się spalić około 8.000.000 stóp drzewostanu. Nikt jeszcze niema czasu zastanawiać się nawet nad stratami spowodowanymi przez pożary, wszyscy są pewni, że wynoszą one już setki miljonów dolarów.

WIATR PODSYCA OGIEŃ.

Do klęski żywiołu ognia przyczynia się jeszcze trwająca na zachodzie posucha, zwłaszcza w stanie California, i silne wiatry, które roznoszą pożogę coraz dalej i dalej. Pas płomienia palących się lasów rozciąga się obecnie od Kanady aż po granicę Meksyku. Setki ludzi nowych rekrutowanych przez władze do zwalczania ognia nie wystarcza. A tu z coraz to nowych miejsc nadchodzą wiadomości o wybuchach nowych pożarów.

Świątynia Salomona.

(§) Świątynia Salomona, zbudowana w latach 1013—1016 prz. Chr. głównie z cedrów libańskich, skazana była z góry na nietrwałość jak prawie każdą budowla drewniana. Jak wiadomo, świątynia jerozolimska uległa też dwukrotnie spaleniu. Pierwszy raz zniknęła w płomieniach podczas najazdu babilońskiego w r. 588 prz. Chr.

Odbudowna w 72 lata później przetrwała do pierwszego stulecia naszej ery. W. r. 70 po Chr. po zdobyciu Jerozolimy przez wojska rzymskie Tytusa, świątynia Salomona spalona została powtórnie. Pozostał nie niej tylko mur kamienny, stanowiący miejsce pielgrzymek żydów z całego świata aż do dni dzisiejszych. Świątynia Salomona wznosiła się na wzgórzu Moria. Po spaleniu przez wojska Tytusa, na jej gruzach powstała dzielnica.

W zeszłym stuleciu słynny architekt francuski. Karol Chipiez. opierając się na wszystkich źródłach, które poczynając od Starego Testamentu opowiadały o świątyni Salomona, odtworzył jej obraz w postaci niewielkiej makiety.

Po ustąpieniu turków z Jerozolimy, t. j. od r. 1918, na wzgórzu Moria rozpoczęły ożywioną pracę wykopalisk liczne ekspedycje archeologiczne. Rezultat tych prac znalazł wyraz w nowej makiecie odtwarzającej dawną świątynię Salomona. Jest rzeczą charakterystyczną, że ostatnie te wykopaliska potwierdziły genjalną intuicję francuskiego architekta, który swą rekonstrukcję oparł tak jakby na wyobraźni bo całą legenda o świątyni mogła dawać pole do różnych sprzecznych przypuszczeń.

Po za murami właściwej świątyni, na zboczach wzgórza Moria wznosiły się liczne oberże dla pielgrzymów, baraki dla handlarzy, mieszkania dla lewitów i stajnie dla bydląt ofiarnych.

Właściwa świątynia, poprzedzona kilkoma podwórzami, zawierała trzy wieże, doskonale widoczne na świeżo zbudowanej makiecie, której reprodukcję podaje jeden z tygodników paryskich.

Wielkolud na wystawie angielskiej.

§ Na wystawie wszechbrytyjskiej w Wembley powszechną sensację wzbudził pewien wielkolud, który zjawił się jako gość, zwiedzający wystawę. Człowiek ten zaintrygował wielce publiczność i dziennikarzy, którzy stwierdzili, że jest to holender, niejaki van Albert. Zmierzono wzrost jego i okazało się że ma 2 mtr. 85 cm.

Pojawienie się wielkoluda było powodem zabawnego zajścia. Oto właściciel hotelu, w którym van Albert miał zamiar zamieszkać, tak się przeraził wielkoluda ze zapomniał się z nim przywitać.

Wielkolud jest tematem obserwacji licznych gości hotelowych, kelnerów i samego gospodarza. Zjada on codziennie na śniadanie jak zauważono: 15 jaj. 3 duże ryby. 5 kotletów, 2 talerzy zupy, 12 bułek i wypija 8 szklanek herbaty. Widocznie oprócz wielkiego wzrostu, odznacza się i dobrym apetytem.

Mark Twain o reklamie.

(§) W Londynie odbywa się obecnie zjazd fachowy organizacji biur ogłoszeniowych. Na jednem z posiedzeń przypomniano doskonałą anekdotę z życia słynnego humorysty Marka Twaina. Był on wówczas redaktorem małego dziennika prowincjonalnego w stanie Missouri i pewnego dnia otrzymuje list od jednego z prenumeratorów zawiadamiający, że ów prenumerator znalazł w gazecie pająka — zapytuje więc czy to oznacza szczęście czy, też zły omen. Mark Twain odpowiada następującym listem: Szanowny Panie! Znalezienie pająka w dzienniku nie jest dla pana ani złą ani dobrą oznaką. Pająk ten szukał poprostu, który z kupców nie ogłasza się w naszej gazecie, żeby pójść potem i rozsnuć swą sieć w drzwiach jego sklepu i pędzić odtąd spokojny żywot, mając pewność, że nikt jego spokoju nie naruszy przez otwarcie drzwi.

AMERYKAŃSKIE UPOMNIENIE O PRENUMERATĘ.

Gazeta „Cincinatti Herald" wzywa swych prenumeratorów w sposób następujący:

„Możecie pryszczyki na karku zaklejać plasterkami; możecie czepiać się wozów tramwajowych z tyłu dopoki was konduktor nie wyrzuci; możecie zegar zatrzymywać na noc, aby się nie popsuł; możecie nie stawiać kropki nad literą i, żeby nie wypisać drogiego atramentu, a nawet, jeśli będziecie chcieć, to możecie na grobach swych rodziców czy krewnych zasiać żyto, aby mieć z tego zysk, ale przyjmować pismo dwa razy lub cztery miesiące regularnie, a nie płacić prenumeraty — to, wybaczcie mi, nie tylko nie honorowo, ale i nie ludzko."

ŻMIJA W PIWIE.

(§) W znanej wielu legjonistom polskim miejscowości Huszt na Węgrzech zdarzył się tragiczny wypadek w dziwnych okolicznościach. Szynkarz Michał Rompel po nabiciu świeżej beczki piwa natoczył pierwszą szklankę gościowi swojemu urzędnikowi skarbowemu i równocześnie sobie. W kilka minut po wypiciu upadli obaj, wijąc się z bólu i wkrótce potem obaj wyzionęli ducha. Obdukcja zwłok zmarłych wykazała zatrucie jadem żmiji.

REKLAMY NA ŁYSINIE.

(§) Wiedeń jest poruszony nową sensacją. Pewien podupadły baron odwiedza najpopularniejsze teatry stolicy i pokazuje swoją olbrzymią łysinę, na której wymalowane są reklamy samochodów. Każde ukazanie się tego pomysłowego arystokraty budzi taki ścisk, że policja zmuszona była interwenjować. Ale baron twierdzi, że żadne prawo nie jest w mocy, zabronić mu wykorzystywania jego łysiny. w sposób, jaki mu najbardziej dogadza.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Czy nasze stosunki gospodarcze zostaną uregulowane?

Czytując artykuły dotyczące zagadnień ekonomicznych dochodzi się do przekonania, że u nas panuje kompletny chaos i dezorjentacja w tej mierze. Autor artykułu w „Kurjerze Łódzkim" z dnia 24 lipca podsuwa myśl podniesienia oficjalnej stopy procentowej, zasłaniając się przytem, iż taką politykę uprawiali ministrowie francuscy, którzy tym sposobem zgromadzili nadmierne rezerwy kapitału, we Francji co zmusiło rząd do szukania pola dla nich za granicą. W „Nowinach" z dnia 24-go lipca jest ostrzeżenie dla rządu przed masową ucieczką złotego polskiego do Gdańska, spowodowane ustaleniem niz kiej oficjalnej stopy procentowej. W Gdańsku złoty polski jest wymieniany na dolary, które potem wypożycza się na 10 proc. miesięcznie. Najwybitniejsi przedstawiciele gospodarstwa krajowego stwierdzają zgodnie, iż przemysł wełniany u nas w kraju ma wszelkie szanse rozwoju, a tylko przeszkody, które jednak są do usunięcia, uniemożliwiają normalny ruch fabryk. Jednym z najgłówniejzszych czynników jest tu zubożenie przemysłu wełnianego przez poniesione straty podczas wojny, przerwanie stosunków z klientelą rosyjską, a następnie niemieckie konfiskaty, kapitału ulokowanego w towarach i surowcach. Kwoty te reprezentujące w olbrzymiej większości fabryk cały płynny kapitał obrotowy i były rezultatem dziesiątków lat pracy i oszczędności.

Sprawa kredytów jest też obecnie w smutnym stadjum. Kapitałów w kraju niema. Rządowe kredyty są nikłe, zaś trudności biurokratyczne piętrzące się przy ich uzyskaniu, niewspółmiernie wielkie zabezpieczenia, krótkoterminowość i wysoka stopa procentowa, czynią ich wartość wysoce problematycznemi. Kapitałów prywatnych, poważne firmy nie mogą brać pod uwagę. Są one bardzo małe i lichwiarsko oprocentowane. Czyniłyby one fabrykację tak drogą, że gospodarkę tymi kapitałami uważać należy za gospodarkę bankructwa, nieliczącego się z jutrem. Co do kapitałów zagranicznych, to przypisuje się powszechnie trudności ich otrzymania względom politycznym.

Co do sprzedaży, materjałów wełnianych to ta w kraju narazie najzupełniej ucichła, z powodu ogólnego zubożenia ludności, oraz niemożliwości udzielania kredytów wekslowych. Zagranicą export jest zasadniczo utrudniony nie tyle cenami, bo tutaj możliwość konkurencji istnieje, ile warunkami kupna. Kredytów takich, jak producenci zagraniczni, fabryki krajowe ze względu na ogólną sytuację finansową w kraju, udzielać nie są w stanie. Sprawa robotnicza jest ściśle związaną z obecnemi prawami robotników i też musi uledz rekonstrukcji. Stan techniczny fabryk jest w przemyśle wełnianym dobry i dorównywa poziomowi europejskiemu. Ewentualne ulepszenia, naprzykład w dziale siły i ruchu, które to działy w ostatnich latach zagranicą doszły do rozkwitu, są znowu dla braku kapitału niemożliwe. Procenty płacone za pożyczkę na taki cel pobrane, wielokrotnie zjadłyby uzyskane oszczędności. Z tą chwilą gdy pieniądze otrzymamy na warunkach normalnie światowych, fabryki będą mogły być uruchomione pełną parą, ogólne zatrudnienie da zamożność szerokim warstwom ludności i zbyt dla produktów będzie zapewniony. Jest zasada, że popyt dla dla pracy, daje zbyt dla produktów tejże. Wtedy też będziemy w stanie konkurować z zagranicą i exportować zaś rząd podatki swe wzmożone i regularne łatwo otrzyma.

W konkluzji wszystkie artykuły, interwiewy i mniemania w tej mierze sprowadzają do jednego i tego samego wniosku, że u nas jest okropny brak gotówki, a artykuł ostrzegający przed ucieczką naszych złotych do Gdańska, ujawnia jeszcze jeden smutny objaw, a mianowicie, - wielki brak przywiązania ze strony naszego społeczeństwa do własnych pieniędzy, co możnaby tłomaczyć tem, że społeczeństwo nasze jest za luźno z tym pieniądzem związane. Autor artykułu, w którym wysuwa się myśl podniesienia oficjalnej stopy procentowej, co możnaby tłomaczyć jedynie tem, iż autor jest przekonania, że w Polsce jest nadmiar kapitału, **sam siebie oszukuje, lub tendencyjnie stara się urobić opinję skłaniającą rząd do tolerowania lichwy pieniężnej.**

Sam fakt, że pieniądz u nas jest artykułem tak strasznie spekulacyjnym, dowodzi że jest go brak, bo nigdy nie uda się spekulacja artykułem którego jest nadmiar lub dostatek. Być może, że i są jakie instytucje lub jednostki, które pewną ilość gotówki posiadają, ale skoro ilości tej posiadanej gotówki przy normalnem oprocentowaniu ine dają odpowiednich rezultatów, znaczy się, **że albo te ilości gotówki są niedostateczne, lub też apetyty posiadających tą gotówke są zbyt wygórowane.**

Jak z powyższego widzimy, musimy postarać się jaknajprędzej o dostateczną ilość pieniądza. Rozwiązanie tego zagadnienia leży jedynie w dalszej emisji pieniądza na podstawie hipotek, zabezpieczając na hipotece złote w złocie, gdyż wtedy tylko robi się społeczeństwo odpowiedzialnem za pieniądz, bo nawet i ci „nasi przyjaciele", jak się wyraził jeden z autorów powyższego artykułu, korzystając z praw ogólnopaństwowych, nie będą zainteresowani w szkodzeniu naszej walucie, a nawet przeciwnie na równi z nami będą stróżami tej waluty. W tych dniach miałem możność rozmawiania z pewnym przemysłowcem, który cały okres wojny pracował w Niemczech przeważnie na terenach zajętych obecnie przez francuzów. Opowiada on, że był okres gdy za franka francuskiego można było kupić Bóg wie co, a marki niemieckie trzeba było nosić workami i nie wiele za nie co się dostało, obecnie za markę rentową niemiecką trzeba płacić 4 franki francuskie i to niemcy nie chcą ich brać, wolą swoje marki rentowe. Być może, że u nas wprowadzenie nowych ilości złotego zabezpieczonego na hipotekach narazie zachwiałoby jego kurs ale mam głębokie przekonanie, że byłoby to tylko chwilowe, jak wynika z analogicznych czasów marki rentowej a natomiast potem radykalnie uzdrowiłoby nasze stosunki finansowo-gospodarcze. Zaznaczam, że zasada złotego hipotecznego poniekąd różniłaby się od marki rentowej. Co do kredytów zagranicznych jeżeli nawet i są jakie widoki, to w każdym razie jest to gra dalszej lub bliższej przyszłości, a tu trzeba działać możliwie najszybciej, gdyż głód pieniądza z dnia na dzień się potęguje. Taki stan zabija życie wewnątrz kraju, wyczerpuje okropnie społeczeństwo, daje wielkie pole rozpanoszaniu się coraz straszniejszego wyzysku i lichwy, co pociąga za sobą nie potrzebne ofiary, pobudza wrogi stosunek do władz i rządu, uniemożliwiając wywiązywanie się z zobowiązań podatkowych, zmniejsza bardzo dochód skarbu z tytułu podatków obrotowego i dochodowego i wogóle każdy dalszy dzień przynosi jak dla społeczeństwa tak i dla całego kraju niepowetowane straty.

P. Wl.

Stan bezrobocia na całym świecie.

ST. ZJEDNOCZONE.

(—) W Stanach Zjednoczonych — po okresie dobrobytu — rozpoczął się okres klęski gospodarczej. Fabryki wyrzucają na bruk coraz więcej robotników W całym kraju można obecnie naliczyć około 2 miljonów ludzi bez pracy. Wielkie zakłady przemysłowe „Western Electric" wydaliły około 8 tys. ludzi na 40 tys. pracujących; koleje zapowiadają znaczne zmniejszenie liczby pracowników, niektóre kopalnie węgla i rudy zawiesiły zupełnie produkcję. „Robotnik Polski" pisząc o zbliżającym się strasznym kryzysie, dodaje, iż prawdopodobnie do jesieni t. j. do czasu wyborów, kapitaliści będą zabiegali, aby kryzys jaknajmniej dawał się we znaki. Będzie im chodziło o przepchanie podczas wyborów swoich ludzi. Kryzys obejmuje na dobre cały kraj dopiero na zimę, kiedy najcięższej jest robotnikowi.

ARGENTYNA.

Argentyńska „Prasa" donosi, że za pierwsze 4 miesiące roku obecnego przybyło do Argentyny o 6,000 imigrantów mniej, niż w zeszłym roku. Obecnie odbywa się znaczne wychodźtwo z Argentyny do Europy, co tłumaczy się bezrobociem w Argentynie i bardzo niskiemi zarobkami.

ANGLJA.

Według ostatnich sprawozdań urzędowych ilość bezrobotnych w Anglji wzrosła do 1,870,000.

ROSJA.

Bezrobocie przymusowe w Rosji przybiera coraz większe, wprost katastrofalne rozmiary. Jeszcze w lutym rb. urzędowo naliczono 813,116 bezrobotnych, w czerwcu liczba ich podniosła się do 1,350,000 i to tylko zarejestrowanych, a iluż nie zapisało się na giełdach pracy! Najwięcej bezrobotnych przypada na liuralistów i innych pracowników umysłowych, bo 485 tysięcy. Robotników wykwalifikowanych jest bez pracy 340 tysięcy, niewykwalifikowanych — [illegible] tys. mężczyzn 52,3 proc., kobiet — 47,7 proc. „Woprosy Truda", organ komisarjatu pracy, pisze, że „bodaj czy można liczyć, aby zakłady krajowe zatrudniły większe kadry bezrobotnych. Szczególnie beznadziejnie przedstawia się położenie pracowników biurowych i handlowców... Zagadnienie bezrobocia wystąpiło u nas w całej jaskrawości. Pomoc natomiast przedstawia się dosyć słabo. Przedewszystkiem — zapomogi — wynoszą ledwo 8—10 rubli na miesiąc, korzysta z nich do 25 proc. robotników, w Moskwie nawet — 30 proc. Bolszewicy pocieszają robotników, że coraz większy procent zarejestrowanych na giełdach pracy pobiera wsparcia. Dalej sowiety organizują roboty „społeczne", początkowo prowadzone w Petersburgu i Moskwie, obecnie także w Charkowie, fundusz na ten cel wynosi 1 i pół miljona rubli, potrzeba zaś jeszcze najmniej 700 tysięcy rb. na roboty w Niżnim Iwanowo Woznesieńsku, Briańsku, Kazaniu, Ekaterynburgu i innych ośrodkach bezrobocia. Pozatem organizowane są z pośród bezrobotnych artele, których było kilkaset. Były to artele wytwórcze lub najemne, niewielki procent (3—3 i pół) bezrobotnych zorganizowany był w tych „kollektywach", a los artelszczyków" pozostawionych sobie nie był do pozazdroszczenia. Co do młodzieży komisarjat ludowy pracy widzi skuteczny sposób na zmniejszenie wśród niej bezrobocia przez najem w drobnych przedsiębiorstwach za mieszkanie i życie.

ZŁOTA WALUTA W SZWECJI.

(—) W czasie wojny wszystkie państwa neutralne zarabiały dużo od państw wojujących i ich waluty stały bardzo wysoko. Waluty Szwajcarji, Hiszpanji, Holandji, Szwecji miały kursy wyższe od dolara Stanów Zjednoczonych od 5 do przeszło 10 procent. Po dwóch latach wojny w Szwecji nagromadziło się tyle stosunkowo złota, które obywatele wymieniali na brylanty, że rząd szwedzki musiał wydać rozporządzennie, uwalniające szwedzki bank państwowy od obowiązku przyjmowania złota. Złoto miało mniejsza wartość czas jakiś od banknotów. Z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego w czasie powojennym w Europie całej, waluty wszystkich państw neutralnych zaczęły tracić swe wartości kursowe i w krótkim czasie dolar Stanów Zjednoczonych wybił się znowu na pierwsze miejsce. Ostatni, zdaje się spadł szwajcarski frank, którego kurs obecnie jest o 7—8 procent niższy od normalnego. To spowodowało, że te państwa neutralne musiały zaniechać wymiany papierów na złoto, i to samo musiała zrobić Szwecja, która w czasie wojny dusiła się od nadmiaru złotych pieniędzy.

Dopiero od 1 kwietnia wprowadzoną została wymiana przez bank banknotów na złoto, i pomimo że publiczność szwedzka nie napłynęła do banku z żądaniem otrzymania złotej monety, zapas złota uległ redukcji, gdyż zapotrzebowanie dewiz zagranicznych było większe jak podaż. To ostatnie zostało spowodowane przez zwiększenie się importu, a zmniejszenie eksportu z powodu dłuższej nieczynności żeglugi na morzu Bałtyckiem, wywołanej długotrwałą zimą.

W roku bieżącym urodzaje w Szwecji są nieszczególne, prawdopodobnie również z powodu długotrwałej zimy, więc rząd szwedzki nosi się z zamiarem otrzymania większej pożyczki w Stanach Zjednoczonych dla podtrzymania kursu waluty. Tymczasem kurs złoty waluty szwedzkiej jest zapewniony, i to jest jedyne państwo w Europie z normalnym pieniądzem.

EKSPORT ZIÓŁ LEKARSKICH.

(—) Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że w Anglji jest obecnie duże zapotrzebowanie na zioła lekarskie z Polski. Firmy, któreby mogły skorzystać z tego zapotrzebowania, zwracać się winny bezpośrednio do konsulatu polskiego w Londynie. Adres: Polish Consulate Generale 2, Upper Montague Str.

MIÓD POLSKI.

(—) Holandja interesuje się miodem polskim. W sprawie tej konsulat Rzczypospolitej Polskiej zwrócił się do czynników zainteresowanych w eksporcie o podanie cen i wskazanie adresów firm eksportowych miodu.

BANKI W ROSJI.

(—) Z Moskwy donoszą, że rosyjski Bank Handlowy, jedyne prywatne przedsiębiorstwo bankowe w Rosji, jest upaństwowiony.

NOWY REKORD.

(—) Parowiec pospieszny „Express of France", własność linji „Canadian Pacific" osiągnął nowy rekord szybkości na drodze z Quebec do Cherbourg'a. Szybkość jego wynosiła 20½ węzła i w ten sposób pobił dotychczasowy rekord linji Kanadyjskiej o 1½ węzła. Podróż trwała 5 dni, 8 godzin i 5 minut.

ZYGZAKI.

Nieuleczalna logika.

Niezmordowany pan Wieniawa—Długoszewski „popełnił" znowu w Nr. 178 „Kurjera Wieczornego" artykuł p. t. „Gdy Rosja uderzy....", w którym dowodzi, że chwila ta niewątpliwie przyjdzie.

I na to zgadzamy się w zupełności — niema najmniejszej wątpliwości, że później czy wcześniej Rosja na nas uderzy.

Trzeba wobec tego budzić nieco zaspanego ducha narodowego, organizować się, zbroić i raczej zasiać naszemi kośćmi szare pola naszej ojczyzny, niż podlić się dalej w niewoli.

Wiadomo powszechnie, iż celem Rosji było i będzie wszędzie gdzie się da wprowadzenie ustroju komunistycznego, upostaciowanego w rządzie włościańsko—robotniczym, który mlekiem i miodem płynącą krainę białych carów zmienił w jedno więzienie, w jedno wielkie cmentarzysko.

Ale p. W. Długoszewski widzi jedyny ratunek w obronie przed widmem bolszewickim — w rozbiciu dzisiejszego, tak pożytecznego rządu Grabskiego i nie śmiejcie się przyjaciele, w utworzeniu... u nas rządu robotniczo—włościańskiego..

I pisze:

„Czy taki rząd jak p. Grabskiego, zdobędzie się na to, aby śmiało ratować Polskę od wewnątrz...

„Napewno nie.....

„Trzeba już tworzyć rząd robotniczo—włościański. Bo potem może być zapóźno. Bo to, co się teraz w Polsce dzieje, to wszystko woda na rosyjsko—bolszewicki młyn..."

Innemi słowy recepta pana T. Długoszewskiego jest taką: aby nie dostać gdzie wypadkiem cholery, najlepiej odrazu się nią zarazić.

Bolszewicy chcą u nas ogniem i żelazem zaprowadzić ów klasowy rząd robotniczo—włościański, my powinniśmy to zaraz sami zrobić.

„Bo potem może być zapóźno!" grozi „Kur. Wiecz."

Tego rodzaju ideje mogą wzbudzić zachwyt u głuchawego burmistrza z Pipidówki, lub zakatarzonego organisty w Bobowej — wreszcie u chronicznego czytelnika „Kurjera Wieczornego" — ale każdy logicznie myślący człowiek jest zdania, że ma się tu do czynienia albo z „echt" polskim postępowcem, albo z nieuleczalnym adoratorem Piłsudskiego.

as.

—:0:—

KRONIKA

— **Kalendarzyk.**

Czwartek dnia 7 sierpnia Kajetana W.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI **ul. Sienkiewicza** wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa polskiego otwarta od 10—8 **wieczorem.**

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 193 (lewa of.) **otwarta od 6—8 w**

— **Widowiska.**

Teatr Miejski (Cegielniana 63) „Ptak niebieski"

Teatr Letni Scala (Variete). Wielki program kabaretowy.

„**Luna**" (Przejazd 1) „Hotentot", „Tajemnica zamężnej kobiety".

„**Casino**" (Piotrkowska 67) „Jocelyn" (Poemat miłości i buntu)

Grand-Kino (Piotrkowska 72) „Przez Shimmy do ołtarza"

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych „Czerwona Dorota"

Biuro T-wa „Rozwój" mieści się przy ul Podleśnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— **Nowy plac targowy.**

W celu powiększenia ilości placów targowych w mieście, w pierwszym zaś rzędzie we wschodniej części miasta. Magistrat w wykonaniu uchwały Rady Miejskiej — postanowił plac Generała Dąbrowskiego przeznaczyć na ten cel.

Sprzedaż produktów rolnych, narzędzi i sprzętów gospodarczych i rolniczych, wyrobów rzemieślniczych, przedmiotów codziennego użytku i innych towarów, których sprzedaż na targach nie jest przez właściwe władze zabroniona, odbywać się będzie, począwszy od dn. 11-go bm., codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sprawy robotnicze.

Konferencja w sprawie robót miejskich.

Dnia 6-go bm. odbyła się w Wydziale Gospodarczym Magistratu konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, poświęcona sprawie robót miejskich.

Po omówieniu kwestyj bieżących, postanowiono, aby na przyszłość stosować kontrolę w stosunku do zatrudnionych przy robotach miejskich bezrobotnych, czy nie pobierają oni zapomóg, które na przeciąg zatrudnienia w Magistracie — im nie przysługują. Poza tem związki mają rozciągnąć ścisły nadzór, aby do robót miejskich kierowani byli wyłącznie posiadający rodziny.

Od czwartku, dnia 7-go bm., przy robotach znajdzie zatrudnienie nowa partja bezrobotnych, w ilości 300 osób, według następującego rozdzielnika: Polskie Zw. Zawodowe — 104, Klasowe — 104, Chrześć. — 62, i P.U.P.P. — 30. Prócz tego od poniedziałku, dnia 11-go bm. przyjętych będzie jeszcze 200 bezrobotnych, z których Polskie Związki Zawodowe dostarczą 76, Klasowe — 76. Chrześć. — 28 i P.U.P.P. — 20.

Bezrobotni w Zawierciu otrzymują już zapomogi.

Chrześcijański Związek Zawodowy w Zawierciu po otrzymaniu wskazówek w sprawie akcji zapomogowej dla bezrobotnych z łódzkiego Związku i po porozumieniu się z Centralą Związku w Warszawie, wysłał delegację z jeneralnym sekretarzem Chrz. Zw. Zawodowego p. Kosmaczewskim na czele do Min. Pracy i Op. Społecznej, celem uzyskania zapomóg dla bezrobotnych.

Sprawa została pomyślnie załatwioną i w związku z tem bezrobotni w Zawierciu już otrzymują zapomogi. (pap)

Konferencja w sprawie dalszej rejestracji bezrobotnych.

W dniu wczorajszym tj. dnia 6 sierpnia odbyła się zapowiedziana konferencja w sprawie dalszej rejestracji i wypłacania zapomóg dla bezrobotnych.

W dłuższej dyskusji przedstawiciele robotników, zwrócili uwagę na niezupełną sprężystość organizacji i wypłacania zapomóg, wskazując na szereg skarg i reklamacji z tego tytułu do Związków napływających.

Okazało się, iż główną winę w tym wypadku ponoszą tylko przemysłowcy którzy przez sporządzenie chaotycznych list uniemożliwili wypłacenie zapomóg w właściwych terminach, jak również spowodowali pominięcie poszczególnych robotników.

Wszyscy ci, którzy nie otrzymali zapomóg, a na listach figurują, otrzymają je jeszcze w bieżącym tygodniu.

Zgodzono się następnie na wypłacenie drugiej raty zapomóg już nie na podstawie list przez fabryki sporządzonych, lecz przez Państwowy Urząd Pracy, który przysyłał będzie Magistratowi sprawdzone już listy, co umożliwi wypłacanie zapomóg odrazu na okres dwuch tygodni, nie jak dotychczas na tydzień.

Co do wysokości zapomóg, to stopa, procentowa zwiększoną będzie z 30 do 50.

W dalszym ciągu poruszono szereg spraw pierwszej wagi, celem udoskonalenia samej organizacji zapomogowej akcji, poczem uchwalono wybrać Komisję Reklamacyjną, w skład której wejdą z każdego związku zawodowego członkowie po jednym, z P.U.P.P. dwuch, z Magistratu dwuch, z Związku Przemysłowców trzech, z Inspektoratu Pracy jeden, z Województwa i Komisarjatu Rządu po jednym. (pap)

Zapomogi dla robotników niezrzeszonych.

Ponieważ wielka ilość robotników, niezrzeszonych w związkach zawodowych została pominięta przy wypłatach zapomóg, Niemiecka Partja Pracy sporządziła listy tych robotników.

Spisy te zostaną w dniu dzisiejszym przesłane magistratowi i robotnicy ci otrzymają zapomogi. (bip)

W sprawie wypłat za urlopy.

Niejednokrotnie donosiliśmy już o zatargach wynikłych między przemysłowcami, a robotnikami na tle różnorodnego interpretowania przepisów ustawy o urlopach w przemyśle.

W ostatnich dniach na tem tle nastąpiła wymiana zdań między głównym inspektorem pracy p. Klottem a związkiem przem. włókienniczego w państwie polskiem, w osobie jego dyrektora dra Barcińskiego.

Związek stał na stanowisku, że zapłata za urlopy winna być obliczana w sposób następujący: bierze się za podstawę 6-dniowy tydzień roboczy, jeśli robotnik pracuje 2 lub 3 dni w tygodniu to odszkodowanie za urlop winno się wyrażać 2 do 6 wzgl. 3 do 6 stopni zarobku dziennego robotnika, czyli ze za dzień urlopowy otrzymałby on 2 wzgl. trzech do sześciu części jego zarobku dziennego.

Główny inspektor pracy p. Klott jest zdania, że zarobki robotnika w ostatnich tygodniach winny być podzielone na nie robocze w tym okresie czasu, to znaczy, na 91 dni po odtrąceniu dni świątecznych i niedziel; czyli że pozostałoby 69 do 73 dni roboczych w terminie 3 miesięcznym zależy od ilości niedziel i dni świątecznych. Otrzymaną ilość dni świątecznych należy dzielić, biorąc w rachubę ostatni faktyczny zarobek robotnika w tych trzech miesiącach, w przypadającą sumę pomnożyć przez sumę 7, względnie 15 dni urlopu.

Po kilkakrotnej wymianie zdań między głównym inspektorem pracy a dr. Barcińskim, minister pracy Darowski zadecydował, iż obowiązuje właśnie sposób obliczenia wyłuszczony przez inspektora pracy.

W następstwie tego okręgowy inspektor pracy, p. Wojtkiewicz otrzymał odpowiedni okólnik, i w ten sposób w przyszłości likwidwane będą wszelkie zatargi na tem tle. (bip)

O stałe wypłaty dla bezrobotnych.

Jak wiadomo, obecne zapomogi dla bezrobotnych, wypłacane przez Magistrat z funduszów rządowych, są tylko doraźne, gdyż stałe zapomogi przewidziane ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia będą wpłacane począwszy od d. 1 września rb.

Kierownik Państwowego Urzędu Pracy wyjaśnia iż od dnia 1 września rb. zapomogi rządowe udzielane będą tylko tym bezrobotnym, którzy zarejestrują się do tego dnia w jednem z biur rejestracyjnych. Z tego wynika, iż wszyscy robotnicy winni się natychmiast zarejestrować, przedstawiając świadectwo zwolnienia z pracy i książeczkę obrachunkową, niezależnie od list rejestracyjnych przesłanych do magistratu przez przemysłowców. Ponieważ działalność Państwowego Urzędu Pracy rozszerza się na wszystkie miasta województwa łódzkiego, zapomogi otrzymają mieszkańcy wszystkich miast i miasteczek, znajdujących się na terenie województwa.

Co do udzielania zapomóg doraźnych, przed wejściem w życie ustawy, to Państwowy Urząd Pracy orzekł, iż robotnicy Aleksandrowa i Konstantynowa zapomóg w przyszłości otrzymywać nie będą, gdyż są chałupnikami, a ci pod ustawę nie podpadają, z wyjątkiem tych, którzy pracowali w fabrykach łódzkich. (bip)

—:0:—

— **Wyjazd delegacji Związku Dozorców Domowych do Warszawy.**

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy delegacja Związku Dozorców Chrześcijańskich z p. Piechotkówna na czele, celem uzyskania w Ministerstwie Spraw Wewn. i Sprawiedliwości pełnomocnictw dla wyznaczonych osób w sprawie likwidowania zatargów, powstających między właścicielami nieruchomości a dozorcami.

Do dnia dzisiejszego Okr. inspektor pracy z

Wojtkiewicz otrzymał jedynie pełnomocnictwo z Min. Pracy i Op. Społ. (pap)

— W piątek rozpatrywane będą reklamacje robotników.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 10-ej rano na konferencji w Magistracie rozpatrywane będą wniesione przez robotników reklamacje w sprawie wypłacania zasiłków.

W łonie komisji zasiadają delegaci wszystkich Związków Robotniczych, Związku Przemysłowców, delegat Min. Pracy i Op. Społ., jeden przedstawiciel P.U.P.P., dwuch przedstawicieli samorządu, jeden przedstawiciel Komisarjatu Rządu. (pap)

— Wpływ kryzysu w Łodzi na rejestrację ludności i zawierane śluby.

Według danych Urzędu Stanu Cywilnego wzrastający kryzys i bezrobocie wpływają ujemnie na sprawy rejestracji. Rodzice zapisują urodzenia tylko pod przymusem lub też o ile władze państwowe żądają przedstawienia odnośnych dokumentów. Praktyka taka naraża w przyszłości na wielkie przykrości. Ilość urodzeń i małżeństw w miesiącach czerwcu i lipcu rb. znacznie spadła, w porównaniu do tych samych miesięcy lat ubiegłych. Narzeczeni odkładają zawieranie małżeństw do „lepszych czasów“.

— P. P. S. przeciwko budżetowi miejskiemu.

Frakcja P. P. S. w radzie miejskiej złożyła protest w województwie przeciwko prawomocności budżetu miejskiego. Jako motyw nieważności obrad budżetowych podany jest fakt, że w obradach brali udział dwaj członkowie rady miejskiej, którzy znajdowali się w stosunkach handlowych z magistratem.

— Zastój w kinach.

Jak wielkim jest zastój w Łodzi, dowodzi fakt, iż z 9—ciu kinematografów łódzkich zamknięto pięć. Niektóre czynne są tylko w niedzielę, — w pozostałych frekwencja jest więcej niż nikła.

— Magistrat łódzki popiera podwyżkę taryfy tramwajowej.

Od tygodnia Magistrat m. Warszawy podniósł taryfę tramwajową z 15 groszy na 20 groszy. Komisja międzyministerjalna zbadawszy ten wniosek Magistratu uznała go za nieuzasadniony i prawdopodobnie w najbliższych dniach cena za kurs tramwajowy w Warszawie znów będzie wynosić 15 groszy. Tymczasem u nas w Łodzi, już od 1 lipca prywatne towarzystwo tramwajowe przewalutowało cenę biletu z 300,000 mkp. (za kurs daleko krótszy niż w Warszawie na 20 groszy. Taryfę tę Magistrat nasz oraz władze nadzorcze zatwierdziły, ignorując jednocześnie dekret p. Prezydenta Rzplitej zabraniający „zaokrąglania“ cen przy przerachowywaniu marek na złote. Takim sposobem nasze czynniki miarodajne pozwalają prywatnemu przedsiębiorstwu obdzierać ze skóry publiczność. Może choć obecnie Magistrat wejrzy w tę sprawę i opierając się na Warszawie zmniejszy o zbyt wygórowane ceny. (kos)

— Ceny rynkowe.

Wodny Rynek: masło klgr. 2 zł. 80—3 zł., śmietana — 1,20,—1,60 zł., twarog — 65—75 gr., ser prasow. klgr. 80—90 gr., jajka 15 sztuk — 1,30—1.40 zł., kartofle jedna czwarta korca — 1 zł. do 1,50 zł., kapusta główka — 30—50 gr., ogórki 15 sztuk 40—70 gr., marchew kopa 1—1.40 zł., pietruszka 1.20—1.50 zł., selery sztuka 10 gr., cebula klgr. 60 gr., pomidory 1—1,50 zł., buraczki kopa 1.60 zł.

Rynek Bałucki: mleko słodkie litr 23 i 24 gr., kwaśne 15—25 gr., śmietana 1—1.25 zł., masło osełkowe 2—2,55—3 zł., twarog 55 gr., cebula sucha 16 klg. (pud) 6 zł., siano hurtem I gatunek centr. 5 zł. 5.30 zł., II gat. 4—4.50 zł., III gat. 3.75—4 zł.

Słoma snop prosty hurtem 3 zł, koniczyna snop 6.50 zł.

Rynek Zielony: mleko słodkie 25 gr., śmietana 1 zł. 30 gr., masło osełkowe 3 zł., jajka mendel 1.30 zł., kartofle ćwiartka 1,50 zł., ogórki mendel 50 gr. —1 zł., kapusta kopa 5—8 zł., kalafiory sztuka 75 gr. do 1,50 zł. (pap)

—:0:—

Z sądów.

— Znani kupcy łódzcy przed Sądem.

W dniu dzisiejszym rozpatrywać będzie w Sądzie Okręgowym w Łodzi sprawę przeciwko szajce oszustów, których nazwiska znane są w kupieckim świecie Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Wanda Zeichner, Abram Gliksman i Bolesław Kaczmarkiewicz.

Trójka ta w końcu października 1922 roku działając wspólnie przywłaszczyła sobie w drodze oszustwa pod pretekstem dostarczenia kilku wagonów sody od Natana Bornsztajna bardzo wysoką jak na ówczesne czasy sumę 20 miljonów mk. objaśniając go, iż towar ten nabyty został przez nich od firmy „K. Scheibler i Grohman“.

Oskarżenie wnosi prokurator Jan Skabiczewski.

Sprawa powyższa wzbudza w sferach łódzkich bardzo wielkie zainteresowanie. (pap)

—:0:—

— Sprostowanie.

Ostatniemi czasy w niektórych dziennikach miejscowych ukazały się sprawozdania z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. W sprawozdanach tych między innemi zamieszczono nazwisko p. wojewody Rembowskiego, jako biorącego udział w powyższej akcji. W związku z powyższem otrzymaliśmy z Urzędu Wojewódzkiego wyjaśnienie, że w akcji Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, bierze udział nie p. wojewoda Rembowski lecz p. wicewojewoda Łyszkowski.

— „Ptak Niebieski“.

„Ptak Niebieski“ zdobył sobie niesłychane powodzenie w Łodzi. Publiczność wypełniając po brzegi teatr nagradza wszystkich aktorów frenetycznemi oklaskami. Szczególnie entuzjastycznie przyjmowane są „Pieśni Kinta“ „Piosenki ludowe“ „Bar amerykański“, „Burlacy“ i „Czastuszki“.

— Echa procesu krakowskiego.

Na zebraniu Związku Ludowo Narodowego w Łodzi dnia 6 sierpnia 1924 r. po referacie posła K. Chądzyńskiego zebrani stwierdziwszy:

Że werdykt uniewinniający obraża do głębi poczucie sprawiedliwości oraz stać się może wyraźną zachętą do podobnych zbrodni,

że do takiego wydania wyroku przyczyniło się usunięcia prokuratora Sozańskiego,

że usunięcie to nastąpiło na podstawie interwencji sędziego przysięgłego Antoniego Turskiego —

zebrani wyrażają p. Ministrowi Sprawiedliwości oburzenie swoje za powolność i nieumiejętność ukarania winnych zbrodni krakowskiej i wzywają klub Zw. Lud. Nar. o odmówienie zaufania p. ministrowi Wyganowskiemu.

Dla tych zaś, którzy niepotrafili godnie stanąć w obronie ładu i praworządności wyrażają pogardę.

Jednocześnie zebrani składają hołd poległym żołnierzom Rzplitej Polskiej oraz wyrazy głębokiego współczucia pozostałym rodzinom po poległych żołnierzach.

Nasze ceny

są konkurencyjnie tanie i radzimy nie zwlekać z kupnem konfekcji lub innych materjałów, Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i 160. 2641

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! A! A! Meble po cenach zniżonych: sypialki, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaje. Przeździecki Piotrkowska 108. 2444—2

A! Kredensy, garderoby, łóżka stoły, trema, krzesła sprzedają tanio Sienkiewicza 59—21, oficyna pierwsze piętro oraz Nawrot 37. 2572—1

A! Na wypłatę! Pomimo stagnacji najtaniej: etaminy francuskie, satyny, frotte, alpaga, trykotina, crepe de Chine firanki, pluszowe kołdry. Rubaszkin, Kilińskiego 44. 2597—9

Sukę Dobermana czystej angielskiej rasy i szczenięta 5-cio tygodniowe sprzedam Ul. Cegielniana 124. 2604—2

Szory angielskie, cały komplet okazyjnie do sprzedania S Skarżyński Piotrkowska 133. 2610—4

Z powodu wyjazdu sprzedam kawiarnię Leśna Nr. 1 2592—1

Sprzedam tanio łóżko żelazne z materacem i krzesła dębowe. Piotrkowska 134—9. II p. 2590—1

Sprzedam 2 pary koni (źrebaków. Ul. Ks. Brzózki 46 2595—2

A! Na wypłatę! Pomimo stagnacji na dłuższy termin najtaniej: biały towar, szewioty bostony, gabardina, welury, satyny, tafta, kapy. Rubaszkin Kilińskiego 44. 2598—9

Okazja! Bardzo tanio sprzedam fortepian używany. Wiadomość: ul. Promyka 16, na Kozinach Józef Biskupski. 2583—1

Różne:

Poszukuję 3 pokoi ewentualnie 2 z wygodami. Oferty z podaniem ceny nadsyłać do Rozwoju sub „3 pokoje“. 2596—2

Inteligentna panienka, (przyjezdna), z czteroklasowem wykształceniem poszukuje miejsca do dzieci. Oferty do redakcji pod „J. D.“ 2607—1

Młody, inteligentny kawaler poszukuje pokoju z całodziennem utrzymaniem Oferty sub „Bohawityn“ do administracji. 2606—4

Łodzianin z wykształceniem handlowem i kilkoletnią praktyką księgowego, poszukuje pracy. Łaskawe oferty do Rozwoju dla „Pracownika z dobremi referencjami“. 2609—2

Potrzebna ekspedjentka z praktyką do sprzedaży ciast. Restauracja „Louvre“ Łódź, Piotrkowska Nr. 86 2603—2

Potrzebna zdolna panna do sklepu wędlin. Konstantynowska 12. 2616—?

Potrzebny masażysta. Podać adres w administracji Rozwoju pod „Masażysta“. 2581—1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, godzina 7. 2578—1

Zgubione dokumenty

Aleksandrowicz Roman zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. Łódź. 2589—1

Derendarz Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną z 31 p. Strz. Kan. w Tuszynie. 2582—1

Michałowicz Anna zgubiła nad kartę fabryczną wydaną z fabryki dawniej Heintzel i Kunitzer w Widzewie. 2599—2

Pawłowska Marja zgubiła dowód osobisty wydany w Pabjanicach. 2601—2

Skurczyński Józef zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

Galus Józefa zgubiła kartę od paszportu, wydaną w „Widzewskiej Manufakturze 2605—3

Samochód

4-o osobowy w b. dobrym stanie z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Oferty sub „Okazja“. 2830—1

Wielki wybór

Piłki nożne, walizy, torebki damskie, portmonetki, pasy koalicyjne i t. d. S. Skarżyński, Piotrkowska 133. 2836—4

Potrzebna panienka

do obsługi. Piotrkowska 137, cukiernia. 2832—1

Potrzebna biuralistka

z praktyką, umiejąca pisać na maszynie do kantoru restauracji „Louvre“. Łódź, Piotrkowska 86. Pożądane własnoręczne oferty. 2826—2

Która z pań

samotnych, posiada sklep lub jaki inny interes (może być na prowincji) i potrzebuje wspólnika samotnego niech napisze do adm. Rozwoju dla wspólnika „H. F.“ 2824—2

Muzyki

gruntownie udzielam. Na skrzypcach, mandolinie i fortepianie, oraz teorji muzycznej. Nauka indywidualna, amatorom systemem skróconym. Ul. Gdańska 76, m. 11 I piętro, lub ul. Piotrkowska 253, m. 35. 2790—4

Dr. Michał Lipski

Ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 37, powrócił.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 2—5 i 7—9. 2798-3

Dr. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11
Choroby skórne i weneryczne godziny przyjęć od 9—11 i od 5—7 i pół. Panie od 5—6. 2625s

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Gabinet Roentgena i światłolecz. Piotrkowska 144 róg Zawadzkiej 2. Godz przyjęć od 9—2 i 6—8. dla pań 5—6 2800

Pianino

używane, w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Pianino“ w administracji. 2804—3

Karety

landa, powozy amerykany do wynajęcia. Cegielniana 62, telefon 27-88. 2756—6

LUNA

Wielki, niebywały, podwójny program!

— I. —

Ostatnie arcydzieło genjalnego realizatora Th. H. Ince'a
Wspaniała atrakcja dla miłośników sportu!
Karkołomne wyścigi z przeszkodami!
Sensacja sportowa w 7 aktach.

„HOTENTOT"

z udziałem Donglasa Mac Leana,
słynnego dżokeja amerykańskiego,
zwycięzcy ostatnich „Derby" w New-Jorku.

— II. —

Nasza rodaczka

Stanisława (Winawer) Gallone

w wstrząsającym dramacie życiowym w 6 aktach

Tajemnica zamężnej kobiety

2667—

BILANS

Sp. Akc. „PRZEMYSŁ CHEMICZNY w POLSCE" ZGIERZ,

za czas od 1 stycznia 1923 r. do 31-go grudnia 1923 r.

Stan czynny

Gotowizna	Mk. 8.718.111.697.—	
Banki	„ 41.207.464.762.—	
Remesy	„ 28.268.209.840.—	
Papiery wartościowe	„ 114.928.150.—	Mk. 78.308.709.449.—
Place	Mk. 30.358.826.—	
Budynki	„ 10.539.691.982.—	
Maszyny i urządz. fabr.	„ 14.884.935.021.—	
Ruchomości	„ 1.667.775.980.—	„ 27.122.756.809.—
Zapasy materjałów technicznych, budowlanych i surowców		„ 149.470.255.440.—
Zapasy barwników i półproduktów		„ 633.246.740.000.—
Dłużnicy		„ 501.700.639.356.—
Udziały Konsorcjalne:		
w Gwarectwie Swiętokrzyskiem	Mk. 828.100.000.—	
w Kiel. T-wie Akc. Fabr. Naw. Sztuczn.	„ 429.380.900.—	„ 1.257.480.900.—
Kaucje Członków Rady		6.600.000.—
Ogółem		Mk. 1.391.113.181.954.—

Stan bierny.

Kapitał zakł. I—VI em.	Mk. 600.000.000.—	
„ zapasowy	„ 64.205.000.—	
„ rezerwowy	„ 10.057.005.000.—	
Fundusz amortyzacyjny	„ 114.858.105.—	Mk. 10.836.068.105.—
Dywidenda nie wypł. za rok 1921	„ 6.567.975.—	
Dywidenda nie wypłac. za rok 1922	„ 44.083.000.—	„ 50.650.975.—
Banki		„ 66.089.523.005.—
Wierzyciele		„ 1.171.256.522.139.—
Akcje Członków Rady		„ 6.600.000.—
		Mk. 1.248.248.364.224.—
Żysk za rok 1923		Mk. 142.864.817.730.—
Ogółem		Mk. 1.391.113.181.954.—

Rachunek strat i zysków

za rok 1923.

Strata.

Koszty fabrykacji	Mk. 128.556.336.652.—
Koszty ogólne	„ 38.531.031.607.—
Koszty handlowe	„ 34.758.277.477.—
Dyskonta i procenty	„ 48.549.301.408.—
	Mk. 243.394.947.144.—
Zysk za rok 1923 do podziału	„ 142.864.817.730.—
	Mk. 386.259.764.874.—

Zysk.

Zysk na towarach	Mk. 386.259.764.874.—
	Mk. 386.259.764.874.—

W myśl Uchwały Walnego Zgromadzenia, odbytego w dniu 7 lipca 1924 r. wypłata dywidendy rozpocznie się z dniem 15 sierpnia r.b. za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, wszystkich oddziałów tegoż Banku oraz za pośrednictwem Banku Przemysłowców Zgierskich w Zgierzu.

Dywidenda od kuponu akcji I — V emisji wynosi Mkp. 45.000.—
„ „ „ „ VI „ „ „ 22.500.—

2665—

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwyczajne 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 20 gr. komunikaty 20 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 4 gr. za wyraz duże litery 30 gr. najmniejsze ogłoszenie 8 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 5 gr., Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronnica przed tekstem i w tekście podzielona na 8 łamy za tekstem łam. Tabelkowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się o godz. 3-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Załorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor odpowiedzialny Michał Walter. Wydawca inż. J. Czajewski. Z tłoczni J. Czajewskiego